

# KURJER POZNAŃSKI.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych.

## Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

## Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kurjera Poznańskiego.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 18 czerwca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Cheminiz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Poznań, 17 czerwca.

(Obecne położenie ministerjalnego przesilenia w Anglii; obawy prasy rosyjskiej przed gabinetem torysowskim i podejrzliwość dziennika „Tempsa.” — Rozterki w obozie republikańskim w Francji, wywołane ruchem wyborczym. — Nowe zabiegi kolonizatorów niemieckich w Afryce; sprawa zanzibarska. — Znaczenie handlowo-polityczno-strategiczne nowej kolei na półwyspie bałkańskim, wiodącej z Mostaru do Metkowiec.)

Nadeszłe dziś z Londynu wiadomości stwierdzają że wszystkiemi to, cośmy wczoraj w osobnym artykule napisali o ministerjalnym przesileniu w Anglii. Telegram osnuty na artykule „St. James Gazette” tak nakreśla sytuację: „Dotąd nie zrobiono ani jednego kroku naprzód na drodze utworzenia torysowskiego gabinetu; nie jest nawet rzeczą pewną, czy torysowie obejmą natychmiast i bezwarunkowo ster rządu. Młodzi członkowie tej partii robią zbyt wielkie trudności, żądają bardzo jest prawdopodobnym, że raz jeszcze trzeba będzie powrócić do liberalów, by utworzyć ministerstwo w miejsce gabinetu Gladstona.”

W późniejszym wydaniu swem donosi ta sama gazeta, że w skutek odbytej konferencji przywódców partii torysowskiej zmniejszyły się dotychczasowe trudności. — Dzienniki petersburskie patrzą ustawicznie przez czarne okulary na zmianę gabinetu w Londynie. „Nowoje Wremia” sądzi, że przyjdzie do władzy rząd torysowski i będzie hasłem do rozpoczęcia akcji zarówno w Azji środkowej, jak na półwyspie bałkańskim. „Petersburskie Wiadomości” piszą: „Z objęciem rządów przez lorda Salisburyego nastąpi znowu okres tej dusznej, burzami ciężarnej atmosfery, która niedawno przysięgnęła całą Europę.” „Nowosti” mniemają, że z ustąpieniem Gladstona nadchodzi taki okres w stosunkach angielsko-rosyjskich, który sprowadzić musi faktycznie a nie fikcyjne rozwiązanie zatargu pomiędzy Rosją a Anglią. — W republikańskiej bzdury się coraz większa nieufność do gabinetu torysowskiego. „Salisbury, pisze „Tempsa”, sądzi, iż może liczyć na poparcie kanclerza niemieckiego i twierdzi, że kierownik nowego gabinetu angielskiego reprezentuje energiczniejszą od Gladstona politykę Anglii w Egipcie. „Tempsa” wyrusza przy tej sposobności uczucia sympatyj dla Gladstona i to z tego powodu, że uważa go za śmiertelnego wroga księcia Bismarcka i naturalnego sprzymierzeńca Francji. „France” natomiast mniema, że przyjdzie do steru nowego stronnictwa zainauguruje w Anglii politykę Beaconsfielda. — To jest politykę kongresu berlińskiego. — My jako przeciwnicy wszelkich koniunktur, notując te głosy, ilustrując nam sytuację, wywołaną przesileniem ministerjalnym w Anglii, wstrzymujemy się od wypowiedzenia naszego zdania. Z spraw angielskich zapisujemy w końcu, że Izba gmin przyjęła w dalszym toku poniedziałkowych obrad uchwałone przez Izbę lordów poprawki do bilu o podziale okręgów wyborczych i to z małym tylko znaczeniem zmianami, a w końcu uchwalila w trzecim czytaniu bil o wyposażeniu księżniczki Beatrycy, idącej za mąż za ks. Hen. Battenberga. Co do bilu wyborczego nadmieniamy, że uchwalonym on został z tym wyraźnym warunkiem, że nie wejdzie przedź w życie, dopóki obie Izby nie zgodzą się na nowy podział okręgów wyborczych. Bil ten zaprowadzający nowe okręgi wyborcze uchwalonym został w Izbie niższej jeszcze za rządów Gladstona i przeszedł przed podaniem się jego do dymisji już dwa czytania w Izbie wyższej, gdzie w nim poczyniono owe znaczne zmiany, które właśnie uchwalila Izba gmin na poniedziałkowym posiedzeniu z drobnymi modyfikacjami. Na te modyfikacje zgodzi się prawdopodobnie Izba lordów tak, że cała ustawa zyska moc obowiązującą.

Ruch wyborczy we Francji wydobyla na jaw kwasy i rozterki panujące w obozie republikańskim a pomiędzy innymi świadczy, jak mało zażywa powagi gabinet Brissona. Ferry z całą falangą oportunistów lekceważy prezesa gabinetu i w organach swych obwołuje już dzisiaj swe zwycięstwo w przyszłych wyborach parlamentarnych. Partye, chcące utrzymać zgodę w obozie republikańskim, powołują do złożenia dawnych uraz na ołtarzu wspólnego dobra — ale napróżno. Brisson umizga się ustawicznie do radykalów; Ferry gromi ich i w dzienniku „Courrier de l’Ain” pisze, że są oni największymi wrogami republiki. „Telegraph”, roztrząsając pismo Ferrego, tak określa obecną sytuację we Francji: „Zjednoczenie wszystkich sił republikań-

skich” — tak brzmi hasło Brissona; „rozdzielenie sił republikańskich,” woła Allain Targé (zwolennik Ferrego). Stronnictwa konserwatywne mogłyby z tego rozdzienia się republikańców korzystać, ale powinnyby skupić siły różnych swych frakcji. Dobry w tym względzie przykład dali, jak wiadomo, stronnicy księcia Wiktora Napoleona, wzywający wszystkich konserwatystów do wspólnej walki przeciw anarchii republikańskiej.

Kwestya kolonialna i jej kłopoty nie odstrasza Niemców od dalszych w tym kierunku usiłowań. Kolonialny związek niemiecki zajmuje się w tej chwili zbieraniem pieniędzy na urządzenie stacyi na górnym biegu rzeki Benue, wpływającej do Nigru, który, zdaniem związku tego, nie należy do okresu zarezerwowanego sobie przez Anglików w układzie zawartym na konferencji rzeki Kongo. Od ujścia rzeki Rio del Rey, stanowiącej północną granicę dzisiejszych posiadłości niemieckich w Kamerunie, wyprowadzają kolonizatorowie niemieccy prostą linią do osady Ibi nad górnym biegiem rzeki Benue i chcą nabyć wszystko, co leży na wschód tej linii, łącznie z krajem Adamawa, ażeby zyskać w ten sposób t. zw. Hinterland dla kolonii kameruńskiej. Plany te mają być spiesznie w życie wprowadzone. — Ciekawą będzie rzeczą, jakie stanowisko zajmie w tej kwestyi nowe ministerstwo angielskie. — W znanej sprawie zanzibarskiej notujemy, że „Nord. Allg. Ztg.” powtarza korespondencyą berlińską „Daily Telegraph”, w której czytamy, że Niemcy nie uczyniły ani jednego kroku w Zanzibarze, nad którymby poprzednio nie nastąpiło zupełne porozumienie z Anglią; rokowania toczą się dalej, w sposób wykluczający wszelką podejrzliwość i świadczący o zobopólnym przyjaznym usposobieniu. — „National Ztg.” wysnuwa ten wniosek, że zatarg ten zanzibarski musiał już stracić na ostrości, kiedy organ kanclerski powtarza bez uwagi korespondencyą „Daily Telegraph”.

W Hercegowinie otwartą została nowo zbudowana kolej żelazna mostarsko-metkowiecka. (Zobacz Przegląd „Kurjera” numer 134 z 16 czerwca). Dzienniki wiedeńskie i peszteńskie zamieszczają obszernie opisy całej tej uroczystości i poświęcają jej zarazem wstępne artykuły, roztrząsające sympatycznie działania austriacko-węgierskiej administracji w okupowanych prowincjach, gdzie nawet „N. Fr. Presse” dostrzega polepszenia się stosunków ekonomicznych. Nie da się w rzeczy samej zaprzeczyć, że oddana do użytku publicznego kolej Mostar-Metkowiec jest dla monarchii austriackiej wypadkiem doniosłym zarówno pod względem politycznym, jak cywilizacyjnym. Fakt ten jest przede wszystkim zadaniem pokojowego rozwoju stosunków w Bośni i Hercegowinie, gdzie polityczny zarząd robi postępy w kwestjach zarówno wyznaniowych, jak agrarnych, a nadto pod względem ekonomicznym otwarta linia kolejowa łączy Hercegowinę z morzem Adriatykiem i stawia dla niej niejaki port. Fakt ten nabiera tym większego znaczenia, skoro się zważy, że jeszcze przed dziesięciu laty, mimo sąsiedztwa z Dalmacją, była Hercegowina niemal zupełnie zamkniętą dla wspólnej europejskiej komunikacji, która tym żywsze przybiera rozmiary, skoro się powiedzie ministrowi Kallayowi doprowadzić do skutku połączenie Mostaru ze Serajewem, co kolej tę zwiąże z wielką linią komunikacyjną, prowadzącą przez Mitrowicę ku Soluniowi. Przez połączenie z Hercegowiną przestaje Dalmacja być teraz wielkim pasem nadmorskim, zyskując ważną komunikacją z krainami po za nią w głąbi leżącymi. Kolej ta jest zarazem strategiczną, bo drogą morską można teraz z łatwością rzucić każdej chwili znaczne siły w środek Hercegowiny. Długość nowej linii wynosi 40 kilometrów. Wielki ruch handlowy rozwinąć się oczywiście może dopiero po wykończeniu całej zamierzonej sieci, ale ruch lokalny między Dalmacją a Hercegowiną obudzi się niebawem.

W sprawie stolicy św. Wojciecha zamieścił „Przegląd krakowski” w czerwcowym przeglądzie politycznym przeciwko katolickiej prasie poznańskiej, a głównie przeciwko „Kurjerowi Pozn.” zarzut że w nr. 113 napisaliśmy te słowa: „Ścisłe rzeczy biorąc, przyjdzie każdy do przekonania, że dopóki rząd pruski nie zdecyduje się przystąpić do organicznej rewizyi ustaw majowych, przywrócenie regularnego zarządu archidiecezji nie rokuję Kościołowi zbyt wiele korzyści — a mogłoby w danym razie tylko przyczynić się, jak to mówią, do zabagnienia walki kulturowej. Biskupi, nie mający seminaryjów, nie mogą obsadzać probostw, widzący nad sobą groźbę ustaw majowych, są prawdziwie Biskupami w wieżach.”

Autorem artykułu pisze z tego powodu: Cóż z tych słów wynika? Oczywiście nie innego, jak że lepszy zamęt obecny, niż rząd biskupie ograniczone. Czy to „Kurjer Poznański” na seryo tak mówi? Czy to jedyna pociecha, jaką przynosi opuszczonym archidiecezjanom? Czyż nie trzeba było już dawniej „ściśle brać rzeczy”? O tem można było mówić, nim Stolica apostolska pierwsze biskupstwo w Trewirze wśród tych okoliczności obsadziła, ale dziś już za późno tem się pocieszać. Na tem miejscu w owym czasie, lubo delikatnie, kilkakrotnie jednak tego przedmiotu dotykano.

Bardzo nam przykro, że uwagi nasze nie zyskały uznania autora przeglądu politycznego w „Przeglądzie krakowskim” — tak samo, jak niegdyś nie znalazło go zdanie nasze o rozciągłości skutków noweli lipcowej. My dobrze wiemy, że obecność Biskupa w diecezji, choćby nawet z ograniczoną władzą, może niezawodnie mieć błogie swe skutki; — choć z drugiej strony, w naszych mianowicie archidiecezjach, w warunkach tak trudnych, narażających co chwila na różne zatargi z wrogami nam władzami, pojęcie „rządów Biskupa” ściśleńliby się bardzo. Chwilo-wo pozbylibyśmy się świeckiego zarządu majątku kościelnego, przywróconoby prestatye, Biskup mógłby zamianować po parafiach wikaryuszów, obecnością swoją i pasterską troskliwością zrobiłby wiele dobrego, zagroziłby niejednemu złemu; — atoli czy brak seminaryjów, brak swobodnej jurysdykcji, najrozmaitsze sidła w prawach majowych ukryte? czyby Biskup mógł spokojnie patrzeć i pozwolić na to, co się dzisiaj dzieje w szkołach naszych z nauką religii?

My nie uważamy tego, cośmy napisali, za „pociechę” — lecz za smutek, którego jednakże przed sobą, ani przed innymi tać nie możemy; nie uważamy tego tem mniej za „jedyną” pociechę, gdyż pociechę i ufność naszą opieramy tak my jako i Wielkopolska cała na czem innem, niż na dorywczych uwagach dziennikarskich.

Rozwijanie takich poglądów, o jakich wzmiankowano powyżej, było bardzo pożądanem, ale rzeczywistie przed obadzeniem Trewiru, i to nie w prasie, ale tam, gdzie takie poglądy mają widoki uwzględnienia.

## W sprawie stolicy św. Wojciecha

W sprawie stolicy św. Wojciecha zamieścił „Przegląd krakowski” w czerwcowym przeglądzie politycznym przeciwko katolickiej prasie poznańskiej, a głównie przeciwko „Kurjerowi Pozn.” zarzut że w nr. 113 napisaliśmy te słowa:

„Ścisłe rzeczy biorąc, przyjdzie każdy do przekonania, że dopóki rząd pruski nie zdecyduje się przystąpić do organicznej rewizyi ustaw majowych, przywrócenie regularnego zarządu archidiecezji nie rokuję Kościołowi zbyt wiele korzyści — a mogłoby w danym razie tylko przyczynić się, jak to mówią, do zabagnienia walki kulturowej. Biskupi, nie mający seminaryjów, nie mogą obsadzać probostw, widzący nad sobą groźbę ustaw majowych, są prawdziwie Biskupami w wieżach.”

Autorem artykułu pisze z tego powodu: Cóż z tych słów wynika? Oczywiście nie innego, jak że lepszy zamęt obecny, niż rząd biskupie ograniczone. Czy to „Kurjer Poznański” na seryo tak mówi? Czy to jedyna pociecha, jaką przynosi opuszczonym archidiecezjanom? Czyż nie trzeba było już dawniej „ściśle brać rzeczy”? O tem można było mówić, nim Stolica apostolska pierwsze biskupstwo w Trewirze wśród tych okoliczności obsadziła, ale dziś już za późno tem się pocieszać. Na tem miejscu w owym czasie, lubo delikatnie, kilkakrotnie jednak tego przedmiotu dotykano.

Bardzo nam przykro, że uwagi nasze nie zyskały uznania autora przeglądu politycznego w „Przeglądzie krakowskim” — tak samo, jak niegdyś nie znalazło go zdanie nasze o rozciągłości skutków noweli lipcowej.

My dobrze wiemy, że obecność Biskupa w diecezji, choćby nawet z ograniczoną władzą, może niezawodnie mieć błogie swe skutki; — choć z drugiej strony, w naszych mianowicie archidiecezjach, w warunkach tak trudnych, narażających co chwila na różne zatargi z wrogami nam władzami, pojęcie „rządów Biskupa” ściśleńliby się bardzo. Chwilo-wo pozbylibyśmy się świeckiego zarządu majątku kościelnego, przywróconoby prestatye, Biskup mógłby zamianować po parafiach wikaryuszów, obecnością swoją i pasterską troskliwością zrobiłby wiele dobrego, zagroziłby niejednemu złemu; — atoli czy brak seminaryjów, brak swobodnej jurysdykcji, najrozmaitsze sidła w prawach majowych ukryte? czyby Biskup mógł spokojnie patrzeć i pozwolić na to, co się dzisiaj dzieje w szkołach naszych z nauką religii?

My nie uważamy tego, cośmy napisali, za „pociechę” — lecz za smutek, którego jednakże przed sobą, ani przed innymi tać nie możemy; nie uważamy tego tem mniej za „jedyną” pociechę, gdyż pociechę i ufność naszą opieramy tak my jako i Wielkopolska cała na czem innem, niż na dorywczych uwagach dziennikarskich.

Rozwijanie takich poglądów, o jakich wzmiankowano powyżej, było bardzo pożądanem, ale rzeczywistie przed obadzeniem Trewiru, i to nie w prasie, ale tam, gdzie takie poglądy mają widoki uwzględnienia.

W „Przeglądzie” krakowskim czytamy dalej:

To częste przedstawianie i odrzucanie kandydatów na stolicę arcybiskupią gnieźnieńską, nie zapowiada przy obecnem usposobieniu rządu pruskiego pomyślnego skutku, a uwłacza powadze Stolicy Apostolskiej, naraża wysoką godność hierarchiczną Arcybiskupa na sponiewieranie. Co już kilkakrotnie tu nadmieniano, a p. Windthorst bez ogródki w Izbie deputowanych wypowiedział, najwłaściwszemu i prawie jedynemu z tej trudności wyjściem było i jest odwołanie się w tej mierze do wybora kapitału. Chociażby ten środek żadnej innej nie był przyniósł korzyści, to jednak dwie następujące były niewątpliwe. Odrzucenie najpierw przez rząd kandydatów nie byłoby dotykało Ojca św., ale kapituły, i dla tego nie byłoby tak przykrem, a powtóre, nie byłoby wypłynęło na wierzch kandydaty, które co najmniej zdradzały lekceważenie tego wysokiego, ważnego, a w obecnych czasach nader trudnego urzędowania. Kapituły nie byłyby zdolne dopuścić się takich pomyłek i budzić w duchowieństwie nieufność i zdziwienie. A gdyby się ostatecznie nie zgodzono na wybór Arcybiskupa, byłoby się może udało wybrać administratora, bo tymczasowy zarząd nie wiąże tak ściśle ani rządu, ani Kościoła, łatwiej go zatem było uskutecznić. Jaki teraz ta sprawa weźmie obrót, nikt nie jest w stanie przewidzieć.

Uwagi to słuszne i trafne; jedną tylko pominięto okoliczność, że aby kapituły

mogły przystąpić do wyboru, trzeba było poprzednio zrezygnacyi. Czy byłoby ze strony Stolicy świętej politycznie i rozsądnie, przyjąć tę rezygnacyą i ogłosiwszy wakans, narażać wybór Arcypasterza przez kapitułę na kilkakrotne unieważnienie przez rząd, co byłoby rzeczą postpozycyą, podczas gdy dzisiejsze rzekome „lekceważenie”, opiera się jedynie na pogłoskach dziennikarskich, nie zasługujących na wiarę.

Urządzenie dotąd nikt nie wie o żadnych odrzuconych kandydatach — domyślamy się tylko, — że Stolica stawiała swoich kandydatów i rząd s w ego, i że porozumienie dotąd nie nastąpiło.

Tyle w obronie własnej; zdanie nasze chętnie podajemy wszelkiej krytyce i trafność jej znać jesteśmy gotowi. — Prosimy tylko, by krytykując, nie insynuowano krytykowanemu, że nie mówi „na seryo”, choćby nawet w poczuciu, że się zawsze ma słuszność.

## Z dziejów Unii podlaskiej.

Lud podlaski, mimo srogich utrapień, przesładowań i ucisku trwa w wierze Ojców, w przywiązaniu do Stolicy Apostolskiej, w którym od wieków się utwierdził. Widać to z korespondencyi, zamieszczanych w czasopiśmie prawosławnym, zawierających szumne opisy prawników, ale przyznających w końcu, że *liczba wiernych* ogranicza się na *dziesiątki*; co znaczy, że bodaj dziesięciu pogodziło się z nowym stanem rzeczy. Pokazuje się z tego, że popi apostaci nie cieszą się lepszym powodzeniem, jak wielkopolscy rządowi proboszcze.

Nieco więcej zwolenników mają apostaci w parafii drelewskiej, witoroskiej, husińskiej i dolżańskiej, — w innych parafiach „grasuje oporny fanatyzm” — jak się to pokazuje dowodnie z następującego ustępu niepodejrzanego korespondenta „chołmsko-warsz. eparchialn. Wiestnika”:

W innych parafiach, gdzie ilość opornych fanatyków jeszcze jest znaczną; święta kościelna obchodzi się tak samo uroczystością, że na tych uroczystościach nie bywa procesyi z innych parafii i bywa mniej nabożnych i spowiadających się, chociaż zresztą liczba ich rokrocznie, lubo znowa, wzrasta. Niechże czytelnik zajrzy z nami przynajmniej do jednej parafii, by się przekonał na własne oczy, z jaką uroczystością święcą się u nas święta cerkiewne w tych nawet cerkwiach, gdzie nabożni liczą się jeszcze na dziesiątki. Duchowieństwo okręgu radzińskiego, popierane i kierowane mądrymi wskazówkami swoich arcybiskupów, wszystkie usiłowania swoje kieruje ku rozpowszechnieniu i wzmocnieniu prawosławia i narodowości rosyjskiej, a jeżeli w niektórych parafiach niedostrzeżalne są skutki tych usiłowań, to wcale temu nie winni pasterze tych parafii. Zresztą i w tych parafiach od pewnego czasu daje się dostrzedz w życiu religijnem ożywienie ku lepszeniu i fanatyzm zaczyna milknąć, pomimo czynnego popierania uporu i ciemnego fanatyzmu przez księży, panów, podpanków i ich czeladź.

Moskale sami widzą, że tej ludności szczerze katolickiej jeszcze zmoskwiczyć nie zdolali i że jej ani na Podlasiu, ani na Litwie tak rychło nie zmoskwiczą, i dla tego takie pisma, jak „Dniownik” i inne bezustannie pchają do gwałtownej rusyfikacyi, przez utrudnianie nabywania ziemi, przez nadzwyczajną kolonizacyą, przez napływ urzędników prawosławnych, przez szkoły, przez wysokie strofy na tajemne szkoły itp. Na Litwie założono około 500 takich szkółek, „powołanych do odegrania na Litwie roli wybitnej, szczególnie w sprawie rusyfikacyi” — a my dodamy — i prawosławia. Rząd opiekuje się bardzo czule temi szkołami, i zmusza do prostu włościan, aby dzieci swoje do tych szkół posyłał i tam je prawosławić pozwalali. Lud z tą propagandą nie chce mieć nic wspólnego, i odpycha od siebie tych, co go do niej ciągną.

Tak wyglądają rzeczy w rzeczywistości. Przypatrzmy się teraz, jak je przedstawiają urzędowi działacze w urzędowych rzecz można sprawozdaniach. Ponieważ chołmsko-warszawski prawosławny arcybiskup Leoncysz w r. b. obchodzi 25-letni jubileusz biskupstwa, przeto dla uczczenia jego „nieśmiertelnego” około prawosławia położonych zasług, jakiś świadek a może uczestnik gnębienia Unii podlaskiej, opowiada z rosyjsko-prawosławnego punktu widzenia dzieje „nawrócenia się” Unitów podlaskich, które

tutaj w streszczeniu za petersburskim „Krajem” powtarzamy:

„Nawrócenie się Unitów podlaskich w roku 1875 poprzedził okres przygotowań od roku 1865, który nazwać można w ogólności okresem reformy nabożeństwa unickiego. Istniały dwa w tym względzie projekty: jeden należący do księcia Czerkaskiego i Milutyna, drugi bez nazwy specjalnej, ale jak widać z samego przedstawienia przedmiotu w „Ch. warsz. ep. wiest.”, przypisać go należy nie jubilatowi. Projekt Czerkaskiego polegał przede wszystkim na wstępnie odosobnieniu Unii od katolicyzmu, na zatarcu tych zewnętrznych obrzędowych stron nabożeństwa unickiego, które katolicyzm w ciągu trzech wieków wspólnej zażyłości z kościołem wschodnim, udzielił lub narzucił (?) temu ostatniemu. Cerkwie na Podlasiu i w Chełmszczyźnie oczyszczono od organów, tudzież usunięto z nich kazania w języku polskim, dla przeobrażenia młodzieży założono gimnazyja i progimnazyja, mekie i żeńskie, tudzież setki elementarnych szkółek rosyjskich. Ale Milutin umiera, Czerkaski opuszcza kraj, i sprawa unicka przybiera od-tąd inny koloryt. W głowie działaczy rosyjskich powstaje projekt drugi, czyli metoda druga, wychodząca z zasady, że nie dość jest, dla utrzymania powrotu Unitów na łono prawosławia, uwolnić obrządek unicki od naleciałości katolickich, lecz trzeba jeszcze zbliżyć takowy do obrządków kościoła prawosławnego. Na czemże się mianowicie opierać miało samo działanie w drugiej tej metodzie? Oto na tem, ażeby, zastępując powoli usunięte szczegóły nabożeństwa unickiego szczegółami nabożeństwa prawosławnego, dojść do tego, iżby między formami kościoła prawosławnego, a formami kościoła unickiego nie było już zgola żadnej różnicy, i wówczas powiedzieć unitom, „patrzcie, nabożeństwo wasze całkiem jest podobne do prawosławnego, tak, że dość wam wyrazić życzenie zostania prawosławnymi, a będziecie nimi.” Zarówno jednemu, jak drugiemu projektowi czyni autor zarzut, że były one niedostateczne, że zapomniały o tem, iż okrom kościoła i obrządków unickich był lud od lat trzynaście wychowywany w przywiązaniu do religii swych ojców.

Jakże tedy był trzeci środek, trzecia metoda do użycia? Motywem tym, metodą tą: odwołanie się do wspólności narodowej z ludem rosyjskim w ogólności, poszczególnie zaś odwołanie się do wspólności z wiarą cesarza rosyjskiego. Istotne też, rzeczywiste połączenie się z kościołem prawosławnym rozpoczęło się na Podlasiu od tych słuz ludu, które autor przytacza jako godło ostatniego, jubileuszowego okresu działalności duchownej w diecezji chełmskiej, a mianowicie: „Chcemy być jedną i tą samą wiarą z Białym Carem.”

Tak czy inaczej, dwa pierwsze przez autora zakwestyonowane systematy zostały urzeczywistnione, weszły w życie, spełniły się, należą już dziś do historii, która — jak wiadomo — odwoływaniu nie ulega. Reasumując jej wyroki, autor pisze: „na ogół, gdy obliczono połączonych z prawosławiem w roku 1875, okazało się, iż takowych jest w gubernii lubelskiej: parafii 147, ludności 134 tysiące, kapłanów 125; w gubernii siedleckiej parafii 87, ludności 100,000, kapłanów 56; w gubernii suwalskiej parafii 7, ludności 7000, kapłanów 6; razem parafii 241, ludności 241,000, kapłanów 187.” „W jakimże atoli stanie — zapytuje siebie z kolei autor — była owczarnia, to jest duchowieństwo i lud połączony faktycznie w pierwszym roku ostatecznego prawnego połączenia, to jest przed samym przybyciem jubilat na prawosławna katedrę archidiecezjalną chełmsko-warszawską?” I odpowiada: była to epoka wielowiarstwa: jedni szli w jedną, drudzy w drugą stronę, ci do cerkwi, tamci chętniej jeszcze do kościoła, inni, dla spełnienia elementarnych nawet potrzeb duchownych, jak chrzty i śluby, udawali się za granicę, — nawet do Krakowa. Cerkwie w większości zalega pustka. Co do duchowieństwa, z księży miejscowych połączyło się z prawosławiem 97, z liczby przybyłych z Galicyi przyjęło prawosławie 89. — Stosunek ostatnich wzrastał z laty, jak następuje: w latach 1865 i 1866 przeszło — dwóch, w 1867 sześciu, w 1868 czterech, w 1869 pięciu, w 1870 ośmiu, w 1871 jeden, w 1872 czterem, w 1873 szesnastu, w 1874 trzydziestu trzech. „Księża miejscowi nosili na sobie zarówno pod względem postaci zewnętrznej, jako też i co do odprawiania nabożeństwa, pieczęć unii; księża natomiast z Galicyi całkowicie zerwali związek z unią — tak religijnie, jak w odzieży — i liczyli siebie za wzorowo prawosławnych.”

Dopiero w r. 1875, kiedy się nawrócenie formalnie już dokonywało, ówczesny prawosławny arcybiskup warszawski Joankijusz, zaczął sprowadzać książy z sąsiednich eparchii prawosławnych; sprowadzono mianowicie: 6 z



Wolynia, 3 Litwy i 2 z Ukrainy kijowskiej. Lecząc wtedy to zaraz posypały się skargi na Joannikjusza, jakoby sprzątał za wiele staro-prawosławnym, kosztem przesładowanych nibyto Galicyan. Stosunki się zaostrzyły, zapanaowała niechęć wzajemna między duchownymi z Galicyi, a duchownymi, nadszającymi z zachodnich ziem cesarstwa. Arcybiskup Joannikjusz przeniesiony został na katedrę chersońską. I w takim to stanie znajdowała się eparchia chelmsko-warszawska, gdy na katedrę arcybiskupią wstąpił jubilat Leoncyusz. „Nominat trudne przed sobą znalazł zadanie. Trzeba było: wzmożenie lud już nawrócony w prawosławiu, przyciągnięcie go do cerkwi, zaleczenie rany, zadane jego sumieniu religijnemu w ciągu dziesięcioletniej reformy obrzędowej, ożywienie ducha prawosławnego w ludności przylączonj, odciągnięcie od niego szkodliwe wpływy jawnej i tajnej propagandy katolickiej, zniszczenie w nim dwójwiarstwo i zabezpieczenie go od chyleństwa na stronę latynizmu“. Do tego się właśnie zabrał jubilat. Pasma przeprowadzonych przez niego w powyższym celu środków wliczamy tu z pomienionej pracy „Cholmsko-Warszawski. Eparch. Wiestnik“ jak najtreściwiej:

I tak, najpierw co do prac wstępnych: 1) W dniu 2 lutego 1876 r., dla wikaryusza chelmskiego eparchii chelmsko-warszawskiej, zatwierdzoną była najwyższą, czasowa instrukcja postępowania. W instrukcji tej (omijającej między innymi całkowicie kwestyję przyjmowania nowych księży z Galicyi, nakazującej święcenia kapłańskie udzielać jedynie wychowawcom seminarium chelmskiego, kapłanów zaś prawosławnych sprowadzać z cesarstwa), „wikaryuszowi przyznana została władza za wielką“, i dla tego to, gdy w końcu roku 1878, dotychczasowy biskup sufragana chelmski Marceł Popiel, mianowany został na katedrę prawosławną podolską (później na witebską), spisano w porozumieniu z następcą tego ostatniego, biskupem-sufraganem chelmskim Modestem, instrukcją nową, poprawną, zaprowadzającą ściślejszą jedność wikaryatu z katedrą archidiecezjalną; projekt ten uzyskał w r. 1880 sankcję najwyższą. 2) Urządzone w roku 1877 dwie nowe parafie prawosławne: w Nowej Aleksandryi (Puławach) i w Aleksandrowie pogranicznym, do którego przeniesiono etat jednę z dwu cerkwi, istniejących dotąd w Białe podlaskiej. 3) Utworzono w r. 1878 nową parafię prawosławną w Grzejewie pogranicznym, gdzie zbudowano cerkiew, na którą fundusz, z upoważnienia najwyższego, dostarczony został przez ministerstwo finansów (20,000 rs.) i departament celny (3000 rs.). 4) W ciągu lat 1876—78, zapelniono 87 wakansów parafialnych, na które naznaczono 50 Galicyan i 37 staroprawosławnych (21 z Wolynia, 8 z Litwy, 6 z Ukrainy kijowskiej, 1 z gubernii twerskiej i 1 z czernihowskiej). Nareszcie, 5) dopełniono kilku wizyt i objazdów arcybiskupich.

Pierwsze po parafiach podlaskich odwiedzin arcybiskupa Leoncyusza, są słowa opowiadacza „Cholm.-Warsz. Eparch. Wiest.“, pokazały, że w wielu miejscowościach, prawosławie przedstawia widok wielce niepożyczający. Tam zwłaszcza, gdzie propaganda łacińska od dawna pracowała nad zkatoliczeniem ludności rusko-unickiej, w radzyńskim n. p. w augustowskim, nie obeszło się nawet, niestety, bez scen dziwnych, zawczasu sztucznie przygotowanych. Nie oglądając się jednak na nieprzyjazne manifestacje fanatyków, Leoncyusz ani na jęte nie odstąpił od swojego sposobu oglądania cerkwi. (Dokończenie nastąpi.)

## Stoecker contra Becker.

**Berlin, 16 czerwca.** (W uzupełnieniu naszego wczorajszego artykułu wstępnego o procesie Stoeckera podajemy dzisiaj list naszego specjalnego korespondenta z Berlina, którego brzmienie jest następujące.)

## Flora za czasów Faraonów według pism Schweinfurtha.

(Dokończenie.)

Narodowe muzeum w Neapolu posiada wielką mozaikę, wykopaną w Pompei, gdzie owoc *Nelumbium* umieszczone są pomiędzy innymi charakterystycznymi płodami doliny Nilu.

Jednakże w dawnym cesarstwie brankie zupełnie śladów tej rośliny tak na budowlach, jako też na ozdobach pomiarstych. Jedynie tegoczesne Nymfy przedstawione są tam i przechowane doskonale. Potrzeboby zjadł było wynioskować, według dzisiejszego geograficznego rozkładu przestrzeni, iż *Nelumbium* mogło rosnąć na brzegach Nilu już w czasach bardzo odległych, lecz odkrycie Deir-el-Bahari z rozmaitemi próbami nymfów błękitnych, zachowanych w całości lub będących składowami częściami wieńców, czyni prawdopodobniejszą hipotezę, iż tak wcale nie było.

Gdyby wspaniały kwiat *Nelumbium* rośl był dziko, starożytni nie przenosiliby nadeń odmiany błękitnej lub białej, nie dorównującej pierwej ani pięknością, ani wielkością.

Schweinfurth przypuszcza, iż *Nelumbium* wprowadzone zostało do Egiptu za czasów Persów, gdyż nie upłynął nawet jeden wiek między zdobyczą Kamby-

Sądowy dramat, jaki się w procesie Stoeckera przeciw Beckerowi w czterech ostatnich dniach przed tutejszym sądem ziemianiskim odegrał, zakończył się ogłoszeniem wyroku, skazującego Beckera na 3 tygodnie więzienia. O cóż tedy chodziło w sprawie tak wielką sensacją wywołującej? Postępowa „Fr. Ztg.“, której odpowiedzialnym redaktorem był ten Izraelita, umieściła reszły jesieni w czasie walki wyborczej, gdy Stoecker tu w Berlinie wystąpił jako kandydat, artykuł skazujący, którego sam napis był dostatecznym powodem do wytoczenia skargi o obelgę. Artykuł ten stawia tego nadwornego kaznodzieję i kandydata do parlamentu w świetle kłamcy i popiera to twierdzenie przytoczeniem materiału przez wiele lat z wielką starannością nagromadzonego. Na żądanie Stoeckera wniósł prokurator skargę przeciw redaktorowi Beckerowi, chociaż zaczęła nie tyczyła pana pastora jako nadwornego kaznodzieję, lecz jako agitatora. Celem paszkwili było spowodowanie Stoeckera do skargi, ażeby podaniem w sądzie całego arsenału dowodów oskarżyciela moralnie zabił i zmusił do zaniechania dalszych działań antysemitycznych i antypostępowych. Obżalowanego bronili też dwóch kutech i zwołanych adwokatów berlińskich i stawili siła dowodów niewiarogodności Stoeckera, chcąc je na korzyść swego klienta użytkować. Stoecker sam, pozwany na świadka, nie umiał się utrzymać w roli niezamąconej spokojności, właściwej temu, który się nie poczuwa do winy, lecz pozwalał sobie gorączkowych wycieczek przeciw obrońcom; między prezesem, który także kilka razy dziwnie się odezwał, a obrońcami przyszło kilkakrotnie do ostrych przytomów; w końcu zaś, w trzecim dniu postępowania, wymierzili rzecznicy przeciw Stoeckerowi główny cios, dowodząc przez dwóch zasługujących na wiarę świadków odwodowych, że Stoecker w tym roku, a zatem już po zaczępcie, zaprzysiągł fałsz w zeznaniu.

I z zeznań innych świadków okazało się, że Stoecker w swych odezwach w parlamencie i w tutejszych zebraniach ludowych często się z prawdą miał, co naturalnie prokuratora przedstawiała w świetle niewinnych omyłek, a obrońcy nazywali kłamstwem umyślnym. Tak tedy postępowanie, któremu się przysłuchiwała liczna publiczność, przybierało raczej postać skargi przeciw powodowi, aniżeli przeciw obżalowanemu, a prasa postępowa, mianowicie dzienniki żydowskie, wysykiwały każde zeznanie świadków przeciw nienawistnemu agitatorowi. Posuwano się nawet tak daleko, że już przed ogłoszeniem wyroku nazywano Beckera „zasądzonym“, a Stoeckera „potępionym“. — W rzeczywistości też wyrok dla Stoeckera nie brzmiał pomyślnie, a on sam mógłby dzisiaj zawołać: „o si tacuissim“, gdyby nie był skargi wytoczył!

Obżalowanego skazano wprawdzie na 3 tygodnie więzienia, i to na zasadzie § 185 (prosta obraza) i § 186 (obraza przez podawanie faktów nieudowodnionych); ale zarzut potwarzy w wyroku nie bardzo zaciążył; owszem sąd w wielu innych punktach przyznał dostateczność dowodów. Jako rzecz udowodnioną n. p. uważał sąd, iż Stoecker miął się z prawdą, gdy rzęczył, że na konferencji kościelnej w Turynii nie miał udziału w rozprawach, i że nie podpisał petycji antyżydowskiej. Jako prawdę zaś uznano: 1) że Stoecker używa do posług ludzi sądowo karanych do swego dziennika; 2) że z zemsty, albo obrażonej dumy namawiał innych do wycieczek przeciw swemu koledze, pastrowi Witte, na zgromadzeniach publicznych. Prócz tego stwierdził trybunał, że Hoedel (ale nie Nobiling) należał do stronnictwa Stoeckera,

zesa a mężkim wiekiem Herodota. Pewnikiem dla nas jest, iż w czasach Ptolomeuszów i Rzymian tak zwany lotus był jedynie kwiatem Nelumbium, inaczej zwany różową lilią Herodota.

Co się zaś tyczy zniknięcia jego z powierzchni wód Nilu, tłumaczenie podane przez Delila, sławnego naturalistę wprawy wysłanej przez pierwszego Bonaparte, wydaje się bardzo możebnem. Uczony ów przypuszcza, iż delikatnie powiązane i pełzające korzenie Nelumbium nie mogły znieść ciągłych zmian wilgoci i suszy na brzegach Nilu. Ponieważ roślina ta rośnie zwykle na spokojnych brzegach rzek i jezior — nie mogła przeto uciec się, jak w 3 do 6 stóp głębokości wody.

Są to, jak się zdaje, te same przyczyny, które spowodowały zniknięcie papyrusu w czasach, gdy ręka ludzka przestała się o niego troszczyć.

Kwiaty nymf, wynajdywane w grobowcach służą nam za wskazówkę pory roku, w której ozdabiano niemi mumią. Rośliny te kwitły jedynie podczas wylewów wód Nilu i pory posuchy — zima więc i wiosna były ich pozbawione.

Aby dokończyć opisu botanicznego wieńców Rhamzesa II, musimy pomówić o *Mimusops*, do którego przywiązany jest szczególny interes.

Owoce tego drzewa, pochodzącego z Abisynii i podzwrotnikowej Afryki znajdują się często wśród zachowanych uczt pogrzebowych, szczególniej w grobowcach XX dynastji, a liście służyły aż do czasów greckich za łączniki przytrzymujące

a w długim szeregu innych punktów (np. w sprawie Horwita, Schleidena, petycji antysemitycznej, „tańcu naokoło złotego ciela“, w sprawie Beyschlaga, użyciu funduszu inwalidów) twierdzenia Stoeckera albo wcale nie, albo tylko w połowie z prawdą się zgadzały, i że jego twierdzenie się chroniło. Mimo tych „kolosalnych sprzeczności“ przypuszczał jednak sąd podobieństwo omyłki.

Co do „kwestyj przysięgi“ oświadczył trybunał, iż, jakkolwiek ktoś uważał że zechce świadectwo Stoeckera, czy za ogledne, czy za nieobaczne, o to tu nie chodzi, gdyż rzecz ta wydarzyła się po wydrukowaniu artykułu. Reasumując motyw wyroku, widzimy, że sąd przyjął za prawdziwe i uznane wiele takich rzeczy, które czi Stoeckera nie dodają blasku; w wielu innych punktach uważał twierdzenia Stoecker za niezgodne z prawdą, ale w prawdopodobieństwie omyłki widział okoliczności łagodzące. Tylko w punktach drugorzędnych, jak np. co się tyczy Nobilinga, nie widział sąd dostateczności dowodów. — Ale na tém nie dość. Trybunał orzekł, że niejedno wyrażenie Stoeckera jest nienawistne i nieprzyzwoite, dodając, że byłoby to zadać gwałt językowi, gdyby ktoś jego postępowanie w sprawie „tańca około złotego ciela“, chciał nazwać przyzwolnionym, a przez oświadczył nawet w imieniu składu sądowego, że sposób, w jaki Stoecker twierdzenia stawia, a potem odwołuje, zakrawa na lekkomyślność, a jego postawa w obec sądu zasługuje na nagane. Nie należy się przeto dziwić, że w takim położeniu rzeczy przyznano obżalowanemu okoliczności łagodzące.

Wyrok przeto jest ciężkim ciosem dla Stoeckera, a nienawiść żydowskiej i postępowej prasy nie omeszka wyzyskać sprawy przysięgi i popchnąć go do nowej skargi w tym względzie. Przeciwnicy jego przepowiadają mu niezawodny upadek, spodziewają się jego dymisy i przewidują koniec jego czynności agitatorskiej.

O umyślnych kłamstwach zapewne Stoecker nie myślał; nieszczęściem jego są ustawiczne „pomyłki“, a źródłem ich jest gorączkowy temperament „nowego Lutra“, który wszystkich protestantów „o Kłajpedy do Trewiru“ wzywał do boju przeciw Kościołowi katolickiemu. Jakżeby można z takim człowiekiem sympatyzować, zwłaszcza, jeśli liczne doświadczenia nie nauczyły go dotychczas ostrożności?

## Wybory w Austrii.

**Wiedeń, 14 czerwca.**

(Z) Że les extrêmes se touchent, o tém na nowo przekonano się można, czytając różne sądy o rezultacie wyborów. I tak „Neue Freie Presse“ i „Deutsche Ztg.“, aby dodać ducha opozycji fakcyjnej, twierdzą, że wybory wypadły korzystnie dla lewicy. Naturalnie! W roku 1879 lewica liczyła 175 członków, teraz liczy ich 132, ale — mogła być stracić jeszcze o 30 więcej, a zatem względnie wybory dla niej wypadły korzystnie. Z drugiej strony „Narodni listy“ zapewniają także, iż wybory wypadły korzystnie dla lewicy a niekorzystnie dla prawicy. Dla czego to twierdzi organ radykalno-młodoceński? Dla tego, aby broić przeciwko hr. Taaffemu, którego oskarżają, że podstępnie faworyzował kandydatów lewicy, i aby powiedzieć coś nieprzyjemnego dr. Riegrowi, który, zdaniem Młodoceńców, źle prowadzi obóz czeski.

Ale otóż ultra-urzędowy korespondent tutejszy „Czasu“, który także twierdzi, że rezultat wyborów nie jest korzystny dla prawicy, że ta nawet nie posiada stałej większości, że jest zależną od gru-

kwiaty i ich części, o czém mówiliśmy powyżej. Botanista Kunth w czasie, w którym drzewo abisyńskie nie było jeszcze znanem — określał jego owoce jako pochodzące z *Mimusops Elengi L.*, drzewa indyjskiego, mającego odmienne ziarna i szersze liście od *Mimusops Schimperii H.* Lecząc Aleksander Braun rozpoznał drzewo abisyńskie w starożytnych rysurkach tych owoców i liści pochodzących z wieńców ozdabiających mumię.

W wycieczkach swych w Afryce środkowej, Schweinfurth opowiada, — że często zjadł owe czerwone i słodkawe owoce *Mimusopsów*, rosnących w wielkiej ilości w lasach kraju Bongów, a których smak chwalił już Dyodor sycylijski.

Starożytni Egipcjanie uprawiali tę roślinę, której tak ogólne używanie w ceremoniach pogrzebowych dowodzi, jak wielkie u nich miało znaczenie.

Kilku botaników utrzymywało, że *Persea* Teofrasta, Dyodora i Pliniusza była tem samem drzewem, co *Balanity*, pochodzące z wyższego Egiptu i Nubii, a których owoc w istocie znajduje się częstokroć pomiędzy potrawami uczt weselnych, lecz nigdy liście ich nie były używane jako ozdoby mumii. Inni, jak np. Sprengel, porównyują *Perseę* do *Cordia Myca L.* Starożytni wyżej wymienieni autorowie (Plutarch. De Is. et Osir. — Teofrast: Hist. n. pl. IV. 8) oświadczenia są wszyscy na korzyść *Mimusopsów*; Schweinfurth zgadza się zupełnie z ich zdaniem.

*Persea* uważana była przez starożytnych za drzewo życia i poświęcona bo-

py Liechtenstein-Lienbacher itd. Co do ostatniego punktu, to korespondent „Czasu“ widocznie nie jest dokładnie obeznany z ustrojem klubów. Do frakcyi Lienbachera można tylko zaliczyć jeszcze 3 posłów, dwóch konserwatystów z Salzburga i p. Zallingera z Tyrolu. Na tę frakcyę 4 posłów prawica liczyć nie może. Ale co do klubu księcia Liechtensteina, który liczy 19 posłów i który zresztą prawdopodobnie znowu się połączy z klubem hr. Hohenwarta, ten stanowi zupełnie pewny czynnik prawicy. I tak prawica, choćby frakcyę Lienbachera, demokraci i antysemitki głosowali z lewicą, będzie rozporządzała większością 188 głosów przeciwko 165. Położenie prawicy istotnie więc polepszyło się, bo w roku 1879 była ona zależną od głosów Lienbachera i 3 lub 4 podobnych niepewnych sprzymierzeńców, gdy dziś jest ona zupełnie niezależna.

Alle dla czego korespondent „Czasu“ w dziwny na pozór zgodzie z „N. Freie Presse“ i „Narodnimi listami“ przedstawia położenie prawicy w tak czarnych kolorach? Dla tego, aby dojść do caeterum censeo, że prawica nie powinna stawiać swoich własnych żądań, lecz całe zadanie swoje widzieć w popieraniu rządu. Cel rozumowań korespondenta „Czasu“ jest więc zupełnie jasny. Atoli dzieje parlamentarne nie zapisały dotychczas stronnictwa, któreby trwało długo, nie przeprowadzając swych własnych teorii, lecz poprzestając na popieraniu rządu. To też w Austrii podobny eksperyment nie uda się i właśnie szczyrzy przyjaciele dzisiejszego rządu powinni mu często przypominać, że utrzymać długo u steru może się tylko wtenczas, gdy z swęj strony popierać będzie prawicę, nie zaś, gdy zadanie swe widzieć będzie w tém, aby zmusić prawicę do zaniechania swych autonomicznych celów.

## NIEMCY.

\* Berlin, 16 czerwca. Wyrok. Redaktor Bäcker skazany został za obrazę nadwornego kaznodzieję Stoeckera na trzy tygodnie więzienia i zapłacenie kosztów sądowych. (Zobacz korespondencję berlińską w art. wst.)

— Zagraniczna prasa, mianowicie wiedeńska („Fr. Bl.“) i londyńska zamieszcza o zmarłym księciu Fryderyku Karolu sympatyczne nekrologi i artykuły wstępne. Śmierć tego księcia wywołała w Paryżu wielką sensację. Wiele osób zapisało się w pałacu ambasady niemieckiej, między innymi prezydent Grévy, wszyscy ministrowie, wielu wysokich urzędników, członkowie ciała dyplomatycznego, nuncjusz papieski, liczni senatorowie i posłowie, a z niemi Ferry i jego dawniejsi koledzy. Paryżkie dzienniki nazywają zmarłego wielkim przeciwnikiem Francji, ale i wielkim jenerałem. — Król włoski oświadczył cesarzowi swe najgłębsze współczucie.

— Nagłą śmierć zmarłego księcia Fryderyka Karola przewidywano od dawna. Zgasty ksiądz cierpiał od dawna na nieregularny obieg krwi, który oddziaływał na czynność serca. Przyjaciel jego i długoletni lekarz, zmarły w kwietniu r. b. dr. Friedel, już dawno obawiał się, aby dostojny pacjent jego nie skończył na apopleksya. Już przed dwoma laty oświadczył cesarzowi, że ksiądz cierpi na kongestye krwi do głowy, które jego udział w śląskich manewrach czynią niepodobnym. Jazda na koniu, obeisły uniform pruski, a mianowicie ciasny halsztuk i cały sposób życia były ciągłą groźbą i niejako zapowiedzią takiego zgonu. Obawy te ziściły się.

— Dzisiaj nastąpiła wymiana ratyfikacyi zawartego w dniu

gini Hathor. W rzeczy samej widzimy częstokroć na budowlach boginią tę wytaniającą się z wierzchołka drzewa, przyjmującą jedną ręką podarki i ofiary, a drugą rozlewającą sok życia.

Według ogólnego kształtu wieńców ozdabiających mumię innych królów, jako też według kwiatów i liści, możnaby odnieść je do innej epoki, niż ta, w której odnawiano wieńce Ramzesa II. Jeżeli w istocie pochodzą z czasów, w których zwłoki królów XVII w. dynastji składane były w grobowcach, mielibyśmy przed sobą okazy o 4 lub pięć wieków dawniejsze, od wieńców Ramzesa II. W każdym razie są to przedmioty najmniej współczesne z wojną trojańską, a może poprzedzające ją o dwa lub trzy wieki.

Wieńce przechowane w trumnie Mimosy wielkiego, założyciela XVII dynastji, który uwolnił Egipt z pod przemoey Hyxosów, składają się z liści wierzbowych, kwiatów wschodniego *Delphinium* i z *Sesbania aegyptiaca Pers.*, lub też z liści wierzbowych plateczków kwiatu *Nymphaea coerulea Pers* i *Alcea ficifolia L.* Wszystkich tych gatunków, oprócz nymfy, nie odszukano jeszcze w Egipcie Faraonów. Nie wiemy, jakie miały znaczenie u starożytnych Egipcjan, lecz niemy nadzieję, że w krótcie nadejdzie dzień, w którym rozwiąże się ta kwestya.

Wieńce Ahmosa starannie są ułożone, niż girlandy Ramzesa II; liście służące za podstawy łączące małe kwiateczki lub ich płatki, przeszywane są bardzo starannie — przedstawiają to wykończe-

10 maja r. b. traktatu handlowego między cesarstwem niemieckim a Hiszpanią, dotyczących kilku zmian taryfy rzeczono-go traktatu.

— Złanie się demokracji południowych Niemiec z północnymi nie przyszło do skutku.

— Załoba. Cesarz wydał rozkaz do armii, w którym rozporządza, aby wszyscy oficerowie armii lądowej i marynarki przywdziali żałobę na 3 tygodnie (krepe na lewem ramieniu); w pułku piechoty Nr. 64, w pułku huzarów przybochnych Nr. 1 i w pułku huzarów Ziethena ma ta żałoba trwać cztery tygodnie.

— Uniwersytet w Tybindze liczy obecnie 1422 akademików, pomiędzy którymi jest 866 Wyrtemberczyków; reszta pochodzi z innych krajów. Oprócz tego chodzi jeszcze 16 osób na prelekye. W przeszłym półroczu słuchało prelekyi tylko 1237, a zeszłego lata 5 mnięj. Do wydziału teologii ewangelickiej należy 238 z Wyrtembergii i 195 z innych krajów, katolickich teologów jest 157 z Wyrtembergii i 2 z innych krajów, prawa słucha 89 krajowców, 114 obokrajowców, nauk lekarskich 115 Wyrtemberczyków i 127 z zagranicy, filozofii 67 W. i 55 obokrajowców, kameraliów 83 W., leśnictwa 54, nauk przyrodzonych 31 W. i 46 z innych krajów. Z 556 obokrajowców jest 515 Niemców, 41 z po za Niemiec. Z Prus pochodzi 346, z Bawaryi 38, z Saksonii 22, z Badenii 21, z Hamburga 20, z Oldenburga 12, z Brunswiku 10, z Meklemburgii 7, z księstw Anhalt i Schaumburg-Lippe po 6, z Wejmarskiej Saksonii i Bremy po 5, z Lubeki 3, z Hesi, Sachsen - Meiningen, Sachsen - Gotha, Schwarzburg-Rudolstadt i Lippe-Detmold po 1, z Sachsen-Altenburg i Alzacyi i Lotaryngii po jednemu.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Z Wiednia donoszą do „Berl. Tg bl.“, że gdy parowiec „Westfalia“ wiozący Czechów, do Hamburga zawinął, aresztowała policya na pokładzie jego 6 osób, i to podobno 2 Niemców i 4 Polaków(?), których władze amerykańskie wskazywały jako niebezpiecznych agitatorów. — Zobaczymy, co w tej wiadomości prawdy. Wątpimy bowiem bardzo, aby się tam Polak znajdował, chyba jaki żyd, à la Mendelsohn.

— Redagowany przez Czecha dr. Žiwnego, zięcia zmarłego wydawcy „Tribüne“ Skrejszowskiego, czesko-panslawistyczny i Polakom nieprzyjazny „Parlamentär“, któremu niedawno odebrał rząd węgierski debit pocztowy dla krajów korony węgierskiej, jest od dłuższego czasu, jak się teraz okazało, organem znanego hofrata Adolfa Dobrjańskiego, który obecnie we Wiedniu przebywa i wspomniane pismo moralne i materialnie wspiera.

## ROSYA.

\* We wsi Czerneczi, niedaleko Bałty, wybuchły agrarne rozruchy. Chłopi przemocą zabrali i zaorali dworskie grunta. Wysłany dwom kompaniom piechoty stawili opór. Do orężnej rozprawy dotąd jednak nie przyszło. Na miejsce wyjechał gubernator.

— Nowy Apuchtin. „Pravit. Wiestnik“ zamieszcza następujący komunikat:

„Dnia 15 maja r. b. uczniowie wileńskiego instytutu nauczycielskiego: Siemon Apienchenko, liczący 25 lat wieku, i Michal Mamowicz, 24 lata, wzdaleny z zakładu za naganne zachowanie się i zgubny kierunek, zjawili się w pomieszkaniu dyrektora instytutu i Apienchenko zadał dyrektorowi ciężką czynną obelgę; gdy zaś dyrektor schwyłł Apienchenkę

nie, jakie podziwiamy w wyrobach i produktach najlepszych epoki.

Rodzaj wierzb (*Salix Salsaf F.*), które dostarczyły liści swych do ułożenia wieńców, jest ten sam, który dziś jeszcze rośnie w Egipcie, a który Arabi nazywają *Salsaf*. Dawne zeschłe liście nie różnią się niczém od dzisiejszych.

Kwiaty *Dauphinelli* i *Sesbanii* zachowały dotąd swą pierwotną barwę; ciemny fiolet pierwszych godnym jest szczególniejszej uwagi; wschodnia *Dauphinella* rośnie teraz w wielkiej ilości w niektórych krajach Środiemnego morza. Schweinfurth przyrównał kwiaty wieńców Ahmosa I z kwiatami rosnącymi w Algierze, Frygii, Cylicyi i Syrii, a najmniejsze szczegóły tych tak złożonych organizmów forma plateczków o trzech kłapach nasiennych wszystko jest jednakowe.

Wieńce Anenhotpa I są rozmaite; jedne utworzone są z liści wierzb i z Alcey, inne z liści wierzbowych kwiatów akacyi i z *Cartamus tinctorius L.*; niebieskie plateczki kwiatów nymfei znajdują się tam także.

*Cartamus tinctorius L.*, roślina, która Arabi zowią *gortam*, uprawiana jest do dni dzisiejszych w całym Egipcie. Farba wyciągnięta z jego czerwonych kwiatów, które nie zmieniły koloru przez 30 wieków, służyła do malowania opaski mumii na blado-czerwony kolor.



za rękę, by go powściągnąć od dalszego gwałtu, Mamowicz, usiłując uwolnić Apieńczykę, podrapał ręce dyrektora i rzucił się na żonę jego i dwie siostry, broniące dyrektora. Wskutek raportu ministra oświaty publicznej o zajęciu złożonego carowi, tenże 26 maja r. b. rozkazał razić(!): oddać Apieńczykę i Mamowicza na poprawę do jednego z dyscyplinarnych batalionów żandarmerji wojskowej, pierwszego — na dwa lata, drugiego — na jeden rok“.

## FRANCYA.

\* Paryż, 16 czerwca. Śmierć admirała Courbete (zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego) była znówu przedmiotem obrad Izby deputowanych na dzisiejszym posiedzeniu. Baudry d' Asson zaproponował, ażeby dla zmarłego admirała urządzono pogrzeb narodowy i zażądał dla wniosku swego jak najprędzej decyzji. Z ławy ministerjalnej odpowiadano wnioskodawcy, że rząd nie ma nic przeciw pogrzebowi narodowemu, ale poprzednio należy poznać testament zmarłego i wolę rodziny; z tego powodu rząd jest przeciw nagłości obrad, którą też Izba odrzuciła 292 przeciw 94 głosom.

Rząd p. Brissona nie grzeszy zaprawę konsekwencją — to Wiktor Hugo zawarował sobie wyrażnie w testamencie skromny pogrzeb a wcale nie myślał spocząć w kościele św. Genowefy i to jeszcze zamienionym na panton; wolę nieboszczyka złamał tenże rząd, ulegając radykałom; dziś chce on szanować testament admirała i pytać o zdanie jego rodziny. Admirał Courbet, mąż innego z wodzów co Wiktor Hugo, posiada wielkie zasługi w zakresie swego działania. Dzienniki nawet niemieckie uważają zmarłego za najzdolniejszego z francuskich marynarzy. Mąż ten charakteru niezłomnego przeżył się może najwięcej do zlamania uporu Chińczyków, pogromiwszy flotę ich pod Fou-Czou i grożąc im dalszym zniszczeniem ich handlu. Courbet urodził się 28 czerwca 1827 w Abbeville.

Pomiędzy towarzystwami misyjnymi, zajmującymi się szerzeniem wiary w krajach pogańskich, zajmuje pierwsze miejsce „Towarzystwo misji zagranicznych“ w Paryżu. Ze sprawozdania o czynnościach rzeczono towarzystwa, umieszczonego w piśmie: „Postanienie Serca Jezusowego“, — podajemy następującą datę statystyczną. Towarzystwo liczyło roku zeszłego w 25 okręgach misyjnych 29 Biskupów. Pod ich kierunkiem pracowało 668 misjonarzy, którym pomagało 421 kapłanów w kraju urodzonych i 2048 katechizatorów. W 2018 szkołach i domach sierot pobierało naukę 46,171 dzieci, a w 35 seminariach sposobiono 1594 chłopców i młodzieńców do stanu duchownego. Apostołowie wiary uczyli i ochrztili 17,878 dorosłych pogan. Ochrzczono 32,698 dzieci chrześcijańskich, a liczba dzieci rodziców pogańskich — ochrzczonych in articulo mortis wzrosła na 193,164.

## WŁOCHY.

\* Z włoskiej Izby deputowanych. Znany wypadek aresztowania i skazania wyrokiem sądowym Włocha Tesi (zobacz Przegląd w „Kuryerze“ numer 129 z 10 czerwca), który znieważał oficera francuskiego w Tunisie, był przedmiotem interpelacji na posiedzeniu Izby deputowanych w dniu 12 bm. Deputowany Demaria zażądał od Manciniego wyjaśnienia, na jakich prawnych podstawach został poddany włoski odstawiony przez władze francuskie do Algieru? Deputowany domagał się zarazem wyjaśnienia w kwestyi wmięszania się francuskich władz wojskowych i postępowania generała Boulanger. P. Demaria poczytując rozkaz generała za akt przemocy nie tylko dla tego, że każdemu żołnierzowi pozwala rozporządzać życiem bezbronnych obywateli według ich własnego mniemania, ale także z tego powodu, że narusza traktaty międzynarodowe, które wprawdzie uznają suwerenność francuskie w miejsce kapitulacji, ale żadną miarą nie mogły uznać samowoli wojskowej.

Mancini rzekł w odpowiedzi: Włoch Tesi został w teatrze przez oficera francuskiego obrażony, a po skończonym przedstawieniu ten sam oficer przyjął wychodzącego z teatru Włocha wyzywającym uśmiechem. Uniesiony gniewem i oburzeniem, rzucił się Tesi na oficera i uderzył go kilka razy w twarz. Trybunał uznał w wypadku tym łagodzące okoliczności dla Włocha i skazał go tylko na sześć dni aresztu. Pod naciskiem jednak rozkazu dziennego generała Boulanger wniósł prokurator państwa o odwołanie się od wyroku do sądu wyższego, istniejącego w Algierze. Taki przebieg sprawy jest zupełnie prawidłowy, gdyby nie rozkaz dzienny generała, który przekracza dozwolone granice. Minister oświadczył dalej, że właśnie ten rozkaz spowodował go do natężonych przedstawień u rządu francuskiego. Mancini wyraża przekonanie, że opinia generała francuskiego w rozkazie dziennym nie tylko jest ujemną oceną poczucia obowiązków jego żołnierzy, ale i pod względem obyczajowym zasługuje na potępienie. Minister może jednak zapewnić, że p. Freycinet okazał się nader uprzejmym i dał zadawalające wyjaśnienia, które zapobiegną w przyszłości powtórzeniu się podobnych nadużyć.

W ciągu całego przemówienia ministra panował w Izbie niepokój. Demaria oświadczył, iż nie zadawalają go przed-

stawienia ministra i nie zadowolili się dopóty, dopóki się nie dowie, że minister Freycinet wyparł się solidarności z krokiem generała Boulanger. Oświadczenie to przyjęła Izba oklaskami.

Ta nagana rozporządzenia generała francuskiego ze strony ministra włoskiego nie polepszy zaprawdę i tak już naprzężonych stosunków pomiędzy Włochami a Francją.

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 17 czerwca.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi Wiczowskiemu w Lamgorbach w powiecie rastemborskim, powszechną oznakę honorową.

\* **Siostry Miłosierdzia a Dyakoniki.** Zakłady Siostr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo znajdują się, o ile wiemy:

1) w Poznaniu u Przemienienia Pańskiego i 2) u św. Józefa, 3) w Gnieźnie, 4) w Środzie, 5) w Gostyniu, 6) w Zdunach, 7) w Wolsztynie, 8) we Wrześni, 9) w Inowrocławiu.

Nadto mamy w Poznaniu Siostry Elżbietanki, mające dwie filie w Gnieźnie i Ostrowie. — Razem 12 instytucji pielęgnowania chorych.

Dyakoniki mają w Poznaniu 1) wielki zakład leczniczy przy bramie Królewskiej, 2) dom na Zagórze, 3) pielęgniuch chorych w lazarecie wojskowym.

4) Nadto zajmują się Dyakoniki pielęgnowaniem chorych po domach; w roku 1884 pełniło 25 Dyakonisek tę posługę w 122 domach, i to 87 w mieście, 35 na prowincyi.

O ile się nie mylimy, kierują także Dyakoniki ochronką na Jerzycach. Nadto mają w swém ręku 5) powiatowy lazaret w Wolsztynie (2 Dyak.), 6) powiatowy lazaret w Bleichfelde pod Bydgoszczą (3 Dyak.), 7) szpital Johaniów w Trzcielu (2 Dyak.), 8) szpital Johaniów w Pniewach (2 Dyak.), 9) szpital Johaniów we Wschowie (2 Dyak.), 10) założony nowy dom w Chodzieży w roku zeszłym, gdzie umieszczono dwie Dyakoniki, Herminę Ziegler i Emmę Maenert, które uroczyscie przyjmowały śpiewem i mowami. 11) W Lesznie (2 Dyak.), 12) w Krotoszynie (2 Dyak.), 13) w Bydgoszczy (2 Dyak.), 14) w Pile (3 Dyak.), 15) w Międzyrzeczu (2 Dyak.), 16) w Ostrowie (2 Dyak.).

W domu głównym w Poznaniu pielęgnowano w r. 1884 chorych 759.

Na korzyść zakładu Dyakonisek odbywały się co wtorek prelekcje od dnia 13 stycznia do 10 marca na sali zakładu Ludwiki; mieli te wykłady pp.: 1) dyrektor gimnazjum z Leszna dr. Eckardt, 2) radca rejencyjny Ossius, 3) radca dr. Rehfeld, 4) dyrektor Nötel, 5) pułkownik Schulzendorff, 6) prof. dr. Jonas, 7) radca konsultor dr. Borgius, 8) prezes senatu Hagens, 9) pastor Gürtler z Buku. Czysty dochód 620 m.

Stowarzyszenie wydaje Kalendarz, rozchodzący się w 7000 egz. Czysty dochód 800 m.

Po śmierci radcy Jaffego otrzymał zakład 300, a następnie 3000 marek legatu.

Kolekta kościelna przyniosła zakładowi 1275 marek, ze skarbon wpłynęło 691 marek. Z kapitałów i dzierzawy m. 5845, opłata od chorych, którzy się w zakładzie leczyli 29,246 m., za prywatną opiekę 3352 m., składki i podarki z miasta Poznania przeszło 6000 m., pożyczka na budowę 10,000 m. — w ogóle marek 67,704 — wydatki 68,084 m. — niedobór pokryty z zeszlornego rewanentu.

Nadto otrzymały Dyakoniki wiele podarków w naturaliach, jak np. kartofli, winogron, jabłek, sliwek, zajęcy, sarn, pieczeni, peklowanych ozorów, tortów, wina itd.

\* **W sprawie** wyznaczenia terminu walnego zebrań w Szwedzt na dzień 29 b. m., w uroczystość św. Piotra i Pawła donosi nam jeden z obywateli, że na przesłane zażalenie otrzymał odpowiedź przepraszającą i zapewniającą, że dyrekcja nie miała najmniejszej chęci obrażania katolików lub lekceważenia świąt katolickich, lecz że uczyniła to po prostu z nieświadomości, i że na drugi raz to się nie powtórzy.

Dyrekcja czyni słuszną uwagę, że nieświadomość jej na tém większe zasługuje uniewinnienie, że katolicy członkowie dyrekcji powiatowych na to nie zwrócili uwagi.

Niech to będzie dla katolików na przyszłość wskazówką, aby wszędzie i zawsze praw swoich bronili, gdyż tylko wtedy uwzględnienia i uszanowania tych praw spodziewać się możemy. Jesteśmy też przekonani, że dyrekcja przyrzeczenia swego w przyszłości dotrzyma.

\* **Na pomnik** ś. p. dr. Marcinkowskiego Z przeniesienia 85 marek. Latowski z Bydgoszczy 5 marek. — Razem 90 marek.

\* **Przedwczoraj** aresztowano tu wieczorem żyda z Królestwa Polskiego, który przybył do Poznania wraz z żoną i córką i posiadał legitymację ale nie miał paszportu. Ponieważ oświadczył, że chce się zdać do Grodziska i tam ubierać sobie od krewnych potrzebna na podród do Holandyi, dokąd udać się zamysła, sume, przeto zakupiono mu i jego

rodzinię z gotówką, jaką miał przy sobie w ilości 5 marek, bilety, i wysłano ich do Grodziska, dodając, iżby jak najrychlejsz granicę monarchii pruskiej opuścili.

\* **Przedwczoraj** wyższa pensja żeńska p. Warnka odbyła parowcem majówką do Parku Wiktoryi. Pogoda sprzyjała tej zabawie wybornej, to też panienki w otoczeniu przełożonej, nauczycielek, nauczycieli, rodziców i opiekunów oraz licznych przyjaciół, bawiły się świetnie. Powrót nastąpił również parowcem.

\* **W „Tygodniku Ilustrowanym“** w numerze 128 z dnia 13 b. m. pomieszczony został wizerunek sędziego Kaźmirza Jarochowskiego wraz z obszernym sympatycznym napisanym życiorysem, pióra St. B. P.

\* **Michał Nowak**, krawiec, rodowity Polak z prapradziada, skazany został, jak píše „Dziennik Pozn.“ za nieposyłanie córki Seweryny na naukę religii, udzielanej w języku niemieckim w szkole przy św. Marcynie pod rektorem Lehmanem na 5 marek 50 fen. policyjnej kary, której nie mogąc zapłacić, przeszedł do więzienia policyjnego przez 24 godzin. — Tak samo skazanego za toż samo szewca Kurza osadzono w więzieniu policyjnym.

\* **Kórnik.** Kandydat filozofii Büttner z Wrocławia, otrzymał od rejencji koncesyja na założenie w mieście naszym prywatnej szkoły dla chłopców celem przygotowania ich do niższych klas szkoły realnej.

\* **Września.** Jutro dnia 18 b. m. odbędzie się tu na sali p. Nowackiego, zebranie obywateli ziemskich interesowanych w budowie kolei do Strzałkowa.

\* **Grodzisk.** Rektor tutejszy P. skazany został za obrazę powiatowego inspektora szkolnego na 200 marek kary.

\* **Wakują** posady chirurgów powiatowych w powiatach: wschowskim, bukowskim i plezewskim. Remuneracja wynosi po 600 marek rocznie. Podania wnieść należy do rejencji.

\* **Krotoszyn.** Za spokój duszy ś. p. księcia Maksymiliana Thurn-Taxis odbyło się w sobotę w tutejszym kościele katolickim żałobne nabożeństwo.

\* **Teatr polski w Kępnie.** Dzisiaj dnia 17 b. m. komedia Bałuckiego „Gęsi i gąski“. W czwartek dnia 18 b. m. komedia Bogusławskiego „Złoty młodzieniec“.

W piątek dnia 19 b. m. komedia Blińskiego „Pan Damazy“.

W sobotę dnia 20 b. m. dramat Ohneta „Właściciel kuźni“.

W niedzielę dnia 21 b. m. dramat Mellerowej i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata za wsią“.

\* **Rawicz.** Do egzaminu drugiego, jaki się odbył w tutejszym seminarium nauczycielskim, zgłosiło się 42 nauczycieli, z których 32 otrzymało świadectwa, uprawniające ich do definitywnego objęcia posady.

\* **Kamionka.** Pan Kick wyjechał — czy na zawsze — tego na pewno nie wiemy, ale przeciż chciał się zdać wynieść. Tymczasem podczas jego niebytności należy się po wyciągi z ksiąg kościelnych zgłaszać do landraty w Międzyrzeczu.

\* **Bydgoszcz.** W wagonie drugiej klasy pociągu, nadeszłego tu z Poznania w dniu 15 b. m. wieczorem, znaleziono nowo narodzone nieżywe dziecko, zawinięte w papier. Według zeznania szafiera Krausgo, który wagon ten obsługiwał, wsiadła w Gnieźnie do pociągu tego jakaś pani, która w Trzemesznie wysiadła.

\* **Leszno.** Dyrektor tutejszego gimnazjum dr. Eckardt, otrzymał urlop na 6 tygodni, podczas którego zastępować go będzie profesor Karwowski. — Król Jegomość ulaskawił skazanego w dniu 20 stycznia na mocy werdyktu sędziów przysięgłych robotnika Wejciecha Biniaza i zamienił mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

\* **W Warszawie** na Powązkach odbędzie się jutro zrana poświęcenie grobu ś. p. Antoniego Odyńca.

\* **Portret** ks. Bismarcka z własnoręcznym podpisem kanclerza, otrzymała w darze od niego p. Marya hr. Potocka podczas pobytu swego w Berlinie. Jest to zapewne jedyny w całej Polsce upominek kanclerza niemieckiego.

\* **Lwów.** Pogrzeb Eugeniusza Żukowicza, odbył się w poniedziałek. Z rodziny nikt nie przybył, gdyż podobno władze rosyjskie nie chciały udzielić nikomu paszportu. Wasiutyński, dyrektor głównego więzienia w Warszawie, do którego o samobójstwie Żukowicza według jego życzenia telegrafowano, odelegrał, że zawiadomił rodzinę, która miała wiadomość, że Żukowicz miał 700 rs. Gdyby ich przy nim nie znalezione, to wydatki na pogrzeb zostały pokryte. — W niedzielę po dokonanej obdukcji wystawiono zwłoki w kościele szpitala głównego. Można ostatecznie czuć pewną sympatją do nieszczęśliwego młodzieńca, mianowicie po przeczytaniu jego listu przesłanego do redaktora „Gazety narodowej“, ale żeby się do niego entuzjazmować, żeby mu demonstracyjnie pogrzeb wyprawiać, na to potrzeba chyba nie mieć pojęcia o samobójstwie według zasad wiary katolickiej, do której przecież mieszkańcy Lwowa się przynajmują. Mnóstwo kwiatów w wazonach, bukietów, wieńców otaczało trumnę samobójcy. Młodzież dublańska, młodzież szkół średnich, politechniki, uniwersytecka, handlowa, redakcyja „Gazety Narod.“ itd. złożyli wieńce. Nie dość na tém. W końcu odbyła się prawdziwa komedia. Żukowicz był prawosławnym — religii prawosławnej nie należy uważać za jedno z religii grecko-orientalną, ztąd też właściwie nie wiedzieć, z jakiego tytułu pokopali zwłoki samobójcy gr. or. kapelan wojskowy Dimitrowicz. Ale mniejsza już o to, toć prawosławna Rosya rości sobie władzę nad wszelkimi schizmatycznymi wyznaniem, a jeżeli te dobrowolnie ten prymat uznawają, to już nie nasza sprawa, lecz ich sumienia. Co atoli już do zakresu rzeczywistej ko-

medyi należy, to następny kondukt, prowadzony przez pastora ewangelickiego Grafła. Pop Dimitrowicz udał się bowiem zaraz pociągiem w sprawach służbowych do Węgier — zastąpił go więc pastor. — Trumnę niosła na ementarz młodzież — nad grobem przemawiali pp. Platon Kosteki i akademik Żółkiewski, sławiąc szlachetny charakter samobójcy.

\* **Kassel.** „Weser Ztg.“ dowiaduje się, że Ludwice Hoffmann z Poznania, która za-wiedziona w miłości strzeliła do kapitana Windecka, zniżył cesarz karę o rok, tak, że skazana tylko jeszcze 3 1/2 miesiąca ma do odsiedzenia.

\* **Trzęsienie ziemi.** Z Simli otrzymuje biuro Reutera depeszę, że trzęsienie ziemi potwarza się w Kaszmirze z większą gwałtownością. W obwodzie Muzafarabad zginęło przeszło 2000 osób.

\* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 18go czerwca św. Marka i Marcellego.

Wschód słońca o godz. 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 23.

## TELEGRAMY.

Karłowe Wary, 17 czerwca. **Jenerał feldmarszałek Manteuffel umarł dziś rano na paraliż płuc.** Edwin Manteuffel, urodzony roku 1809, dzielny żołnierz, walczył mężnie we Francyi na północy i południu, zwycięzca Burbakiego, dowódca niemieckiej armii okupacyjnej we Francyi, feldmarszałek od r. 1873, namiestnik Alzacy od r. 1879.

Nowy Jork, 16 czerwca. Strejk robotników kolejowych prawie zupełnie ukończony. Kilka znaczniejszych fabryk przyjęło taryfę płacy robotników. Związek fabrykantów obraduje dziś nad proponowanym przez robotników kolejowych układem na podstawie 5 procentowej redukcji płacy. Jeżeli zgoda przyjdzie do skutku, co jest wielce prawdopodobnem, natenczas w kilku dniach rozpalony zostanie ogień we wszystkich piecach fabrycznych.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

\* **Przedpłatę** na tom piąty „Biblioteki Kaznodziejskiej“ w ilości 6,60 marek złożyli w dalszym ciągu:

260) Ks. kanonik Maryański z Poznania na 1 egz. 261) Ks. dr. Kantecki z Poznania na 1 egz. 262) Ks. wikary Krajewski z Tezewa na 1 egz. 263) Ks. J. Wysocki z Gniewna na 1 egz. 264) Ks. Ciszewski z Czarnkowa na 1 egz. 265) Ks. dr. L. Jurkowski ze Lwowa na 1 egz. 266) Ks. J. Gurawski z Jezierzan na 1 egz. 267) N. N. na 10 egz. 268) Ks. Antoniewicz z Bnina na 1 egz.

Z odebrania należytości kwituje Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 czerwca.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Hr. Dąbski z Żakowa, hr. Żółtowski z Czacza, Potworowski z żoną z Goli, Zakrzewski z żoną ze Skoków, Lasocki z żoną z Lechlina, Menzel z Kaźmierza, pani hr. Tyszkiewiczowa z Ociąża, Siuchniński z Berlina, Fischer z Wiednia.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Zakrzewski z Ostrowitego, Prądziński z Boguniewa, Bussmann z żoną z Keszyc, Piekucki z Obrowa, Langkitch z Magdeburga, Rudomski z Warszawy, Poliški z bratem z Krakowa, pani Tomczyńska z rodziną z Bydgoszczy, pani Chojnacka z Bożejewic, pani Roeske z siostrą z Bydgoszczy.

## GOSPODARSTWO HANDELU I PRZEMYSŁU.

### Wełna.

Warszawa, 16 czerwca. W końcu dnia wczorajszego, w którym się targ rozpoczął, dowóz wełny wyniósł 35,196 pudów, 33 futów, podczas gdy w roku zeszłym było tylko 28,400 p. 8 fut. — a więc o 6787 pud. 24 fut. więcej, aniżeli w roku zeszłym.

Dzień rozpoczęcia jarmarku przeszedł zupełnie ospale, a nawet wielu kupców i fabrykantów wstrzymało się zupełnie od zawierania transakcyi, — tém bardziej, że żądania dostawców utrzymały się na stałym poziomie. Jedną z partyi wełny wysoko-cienkiej osiągnęła zwykłą dwutalarową, kilka osiągnęły zeszlorną, niektóre zaś ze sprzedanych spadły od 3 do 5 talarów na centnar. — W dniu 15 czerwca placono: za wysoko-cienką 115 do 140 talarów, za cienką 105 do 115 tal., za średnią I gatunku 90—105 tal., za średnią II gatunku 80—90 talarów. — Ordynarnej nie kupowano. — W roku bieżącym wyraz „nie kupowano“ może się stosować prawie do wszystkich czterech ostatnich gatunków, z małemi tylko wyjątkami.

W dniu dzisiejszym nie ma nadziei, by nastąpiło większe ożywienie, — tém bardziej, że zapasy dozwolonej wełny są daleko większe, a niektórzy ze stałe przybywających kupców na rynek warszawski i operujący znaczną ilością, nie przybyli wcale na jarmark i nie podtrzymują tym sposobem cen wełny. Spodziewać się więc należy znacznej niżki, a nawet nie wiadomo, czy i przy znacznych ustępstwach cała ilość wełny może być sprzedana podczas jarmarku.

Przybyło wprawdzie kilkunastu kupców, pomimo to rynek pozostał mało ożywiony. Mיעie w porównaniu z rokiem zeszłym lepsze. Wydajność większa od 5 do 8 proc. — Umowy zawierano bardzo niechętnie, jedynie tylko gatunki wełny wysoko-cienkiej sukienkowej były przedmiotem transakcyi. — Sprzedano ogółem około 1500 pudów. Ceny niektórych sprzedanych partyi osiągnęły cenę zeszlorną, podczas gdy niektóre ze sprzedanych obniżyły się o 3 do 5 talarów. Placowano za wysoko-cienką od 115 do 140 talarów za centnar.

Ze sprawozdania Towarzystwa zabezpieczeń w Schwedt wyjmujemy następujące daty: Pierwszy grad, który zniszczył zabezpieczone w Towarzystwie zboża, padł w dniu 1 maja, ostatni w dniu 16 października. Ogółem

czy Towarzystwo 87 dni gradowych: najfatalniejszym był dzień 19 maja, który wymagał wynagrodzenia ogółem 1,160,000 marek. Z zameldowanych 1245 szkód wynagrodzono 1040. Rozdano wynagrodzeń wraz z kosztami uregulowania, w kwocie 65,991,63 marek, ogółem 2,695,682,63 marek. Ponieważ poprzednia premia wynosiła 1,244,745 marek, musiano więc na pokrycie szkód oraz na koszty administracyjne oprócz statutu przepisanego połowy z funduszu rezerwowego, żądać dodatku premiewego w wysokości 126 proc., to jest 1,493,694 m. Fundusz rezerwowo w oddziale zabezpieczeń od gradobicia wynosi 135,116,16 m. Premia przeciętna za 10 marek sumy zabezpieczenia wynosiła 176/10 fen. — Liczba pożałów wynosiła 245, na co spotrzebowano wraz z kosztami za otaksowanie 1,069,409,54 m. Suma zabezpieczeń wynosiła 545,115,900 m., zebrana za to premia 1,648,945,80 m.; — zabezpieczeni otrzymali 20 proc. od premii. Fundusz rezerwowo wynosi obecnie 817,878,88 m.

W. Poznań, 17 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogoda. Żyto: bez int. Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano —. cent. na czerwiec 136, —, lipiec —, sierpień 136, —, plac, lipiec-sierpień 138, —, plac, sierpień-wrzesień 140, —, plac, wrzesień-październik 142, —, plac. Okowita: słabię.

Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano —. litr. czerw. 42.10 placono, lipiec 42.40 pl., sierpień 43.20 plac, wrzesień 43.60 plac, październik 43.50 pl., listopad-grudzień 43, —, plac. Okowita: w miejsen (bez bezki) 42.10 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —. centnarów. Cena wypowiedziana —. czerwiec 135, —, lipiec-lipiec 135, —, sierpień-sierpień 137, —, sierpień-wrzesień 139, —, m. r. k.

Okowita. (z bezką) pr. 100, —, 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów. cena wypowiedziana 42, —, m. r., czerwiec 42, —, m. r., lipiec 42.40 m. r., sierpień 43.20 m. r., wrzesień 43.70 m. r., październik 43.70 m. r., listopad-grudzień 43, —, m. r. w miejsen bez bezki 41.70 m. r.

## Ceny targ. w Poznaniu

dnia 17 czerwca 1885.

	T O W A R			
	piękny	średni	poledni	
Pszensica . . . 100 kilg.	17 20	16 70	16 20	—
Żyto . . . . .	13 60	13 20	13	—
Jęczmień . . . . .	13 80	13 10	12 40	—
Owies . . . . .	14 30	15 60	13 40	—
Groch wrzący . . . . .	14 50	14	—	—
Groch na paszę . . . . .	12	11 80	—	—
Kartofle . . . . .	2 80	2 20	—	—
Wyka . . . . .	—	—	—	—
Lubin żółty . . . . .	—	—	—	—
„niebieski . . . . .	—	—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 17 czerwca 1885.

Przedmiot.	T O W A R				w
	dobry	śred.	pośle.	przecięci.	
Pszesn. (najw. za 100 kil. najn.)	—	—	—	—	—
Żyto (najw. najn.)	—	13 50	12 90	—	13 03
Jęczm. (najw. najn.)	—	13 20	12 50	—	—
Owies (najw. najn.)	—	15	14 30	—	—
Wyka (najw. najn.)	—	14 50	14 10	—	14 48

## Imie artykuły.

	za 100 kil	Imie artykuły.		
		najw.	najniż.	wprzec.
Słoma prosta	4	2	50	3 25
Słoma targana	—	—	—	—
Siano	5	4	—	4 50
Groch	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—
Kartofle	3	2	20	2 60
Wołowina (kulka za 1 kl. od brzucha)	1 40	1 20	1 30	—
Wierzbowa	1 40	1	1 20	—
Cielęcina	1 40	1	1 20	—
Skopowina	1 30	1	1 15	—
Słonina	1 50	1 40	1 45	—
Masło	2	1 50	1 75	—
Jaja za kope	2	1 90	1 95	—

## (Nadesłano). Najwięcej chorób

powstaje jak wiadomo skutkiem nieregularności organów trawiących i dla tego nie powinien nikt zaniedbywać, usunąć wszelkie pojawiające się cierpienia żołądkowe w samym początku, a więc jak tylko takowe dadzą się we znaki, aby zapobiedz wszelkim dalszym, często bardzo bolesnym cierpieniom. Używając prawdziwych „Hanowerskich kropli żołądkowych“ usuną się szybko i pewno wszelkie choroby żołądka i brzucha nawet zastarzałe i zakorzenione. Nie powinien więc żaden cierpiący na smutne skutki dłuższej choroby (jeżeli takowa skutkiem niestrawności powstała) zaniedbywać regularnego zażywania „Hanowerskich kropli żołądkowych“ podług przepisu (nabyć można w aptekach butel. po 75 fen.), aby odzyskać utraconą siłę i dawnie



**Walne zebranie**  
**Towarz. Pomocy Naukowej**  
 dla pow. Inowrocławskiego  
 odbędzie się w Inowrocławiu u p. Nowakowskiego 18. b. m.  
 o godz. 11 rano. O liczny udział uprasza  
**Komitet.** (2408)

**Drukarnia Kuryera Pozn.**  
 ma na składzie  
**obrazki**  
**Świętych Cyryla i Metodego**  
 bardzo starannie wykonane w formacie 32 ctm. wysokości 23 ctm. szerokości  
 Cena egzempl. 20 fen.  
 Przy zamówieniu większej ilości znaczny rabat.

**Dnia 20 b. m. wyjeżdżam w celach naukowych na dłuższy czas.**  
**Dr. Zielewicz.**  
 (1876)

**Dr. Teodor Dembiński**  
 ordynuje przez sezon kąpielowy  
**w Sobótce (Zoppot).**  
 Mieszka: Willa Schroeder. (2375)

Polecam się do zakładania  
**dzwonków elektrycznych**  
**i telefonów**  
 (1457) po domach, hotelach i pałacach.  
**A. Vogt,**  
 ulica Wielka Rycerska nr. 11. 2-letnia gwarancja.

**Pasy do maszyn,**  
 skórę do reperacji pasów,  
 (34) **techniczne**  
 towary gumowe,  
 instrumenta z doświadczalnej stacji dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych  
**Z. Mazurkiewicz,**  
 Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.  
 Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

**Jako lakiernik powozowy**  
 poleca się (1985)  
**Jozafat Wachulski,**  
 Piekary nr. 19.

**Specjalny skład**  
 wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych  
**J. STARK**  
 Wilhelmowska ul. 21, vis-à-vis hotelu francuskiego nając powierzchnię sprzedaż wyrobów z fabryki  
**Christoffe & Comp. w Paryżu i Karlsruhe**  
 podaje poniżej oryginalny cennik fabryczny, podług którego uskutecznia sprzedaż (2301)  
**Sztucey stołowych.**  
 12 łyżek stołowych m. 27,60 12 noży deserowych m. 24,—  
 12 widelcy " 27,60 12 łyż. do czarnej kawy " 11,20  
 12 noży " 28,80 12 podstawek do noży " 13,20  
 12 łyżeczek do kawy " 14,40 1 łyżka wazowa " 11,20  
 12 łyżek deserowych " 25,20 1 łyżka półmiskowa " 7,20  
 12 widelcy " 25,20 1 grabka " 12,—  
 Zwraca łaskawą uwagę kupującym, że każda sztuka opatrzona znakiem fabrycznym a obok wybity stempel całego nazwiska "CHRISTOFFE."  
 Wszelkie reperacje i posrebrzanie starych sztucey wykonuje się spiesznie po możliwie taniach cenach. Mydła, proszek i skórki do czyszczenia srebra i alfenidy wraz opisem używania są do nabycia.

**J. Popławski**  
 Poznań, św. Marcin nr. 16,  
**Jedyny polski**  
 skład maszyn do szycia  
 poleca najlepsze maszyny Singera, lipskie szupkowe, cylindrowe itp., również (1956)  
**Machiny**  
 do wydzimania bielizny,  
**wielki wybór lamp**  
 stołowych i wiszących,  
**Mechaniczna**  
 pracownia reperacji.  
 Ceny bardzo przystępne warunki dogodnie.  
 Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

**ŚŚ. Cyryl i Metody**  
 broszurka napisana przez **ks. dr. Kanteckiego** a polecana przez Komitet wielehradzki, wychodzi obecnie w drugim niezmiennym wydaniu. Celem obliczenia wysokości nakładu upraszamy Szanowne Komitety i osoby mające chęć nabycia większej ilości egzemplarzy o wczesne zamówienia. **Nadmieniamy, że broszurka ta jest zaopatrzoną w aprobatę Władzy Duchownej.**  
 Cena za egzemplarz 25 fen.; 100 egzempl. oznaczona est dla Komitetów na marek 10.

**Drukarnia Kuryera Pozn.**  
**Zaproszenie do przedpłaty!**  
 Z dniem 1-go lipca r. b. (2298)

**Echo**  
 trzeciego zakonu ś. Ojca Franciszka.  
**Czasopismo miesięczne,**  
 poświęcone sprawom terearystwa świętego Franciszka, niezbędne nie tylko dla terearyzów, ale i dla kapłanów i wiernych, pragmacych się zapoznać z duchem i regułą trzeciego zakonu, **wychodzące nakładem Księgarni Katolickiej**  
**Dr. Wład. Miłkowskiego**  
 w Krakowie,  
 rozpoczyna **trzeci rok** istnienia.  
 Prenumerat roczna z przesyłką do całych Niemiec wynosi 1 markę i 50 fenigów.  
 Ojciec św. Leon XIII. Jego Emin. ks. Kardynał Ledóchowski i Jego Przewielebność General 00. Kapucynów udzielił raczyli wydawnictwu temu swego błogosławieństwa i aprobaty.  
 Prenumeratę najdogodniej przesyłać w listach w znakach pocztowych pruskich do **Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego.**

**Brockhaus' Conversations-Lexikon.**  
 Mit Abbildungen und Karten.  
 Preis à Heft 50 Pf.  
 NEUE (13) UMGEBARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE. VIERHUNDERT TAFELN.  
 JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M. HALBFRAZ 9 M.

**Melania Mann**  
 KONFEKCYA DAMSKA  
 64. Ulica śgo Marcina 64.  
 I piętro.

**Stare wina węgierskie**  
 wytrawne, łagodne i słodkie, na butelkach i gąsiorkach, dla rekonwalescentów i chorych, poleca w rozmaitych cenach handel win hurtowny (2426)  
**Antoniego Pfitznera,**  
 Poznań i Mąd na Węgrzech, własne winnice.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.  
 (1006) **MAGAZYN**  
**MEBLI.**  
 Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzdobniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych  
**A. Andruszewski.**  
 Wszelkie prace dekoracyjne, tapieerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.  
 Wielka Rycerska ulica nr. 8.

**Czerwone wina węgierskie**  
 po 1,50 m., 2 i 4,50 m., ostatnie bardzo stare, poleca handel win hurtowny (2424)  
**Antoniego Pfitznera,**  
 Poznań i Mąd na Węgrzech, własne winnice.

**Malarz i dekorator**  
**J. KOMENDZIŃSKI**  
 Poznań, ul. Fryderykowska 20  
 poleca się Wielbnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące. Wszelkie podjęte prace wykonuje sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)  
 Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżach po większych miastach Niemiec i za granicą.

**Bezpłatne wypożyczalnię książek.**  
 Barcin, Lapiso kupiec.  
 Bnin, Wojciechowski, organista.  
 Borek, Jan Walczyński.  
 Brodnica, Kazimierz Lipiński.  
 Buk, Jan Gorzelniński, organista.  
 Bydgoszcz, H. Rogaliński.  
 Chełmża, Sobieski, sen.  
 Chodzież, Józef Fleischer, stelmach.  
 Czarnków, Łukasz Służewski, organista.  
 Czempin, Klechta, obywatel.  
 Czarniejevo, Antoni Szczepankiewicz, Dubin, R. Mędlowski, obywatel.  
 Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).  
 Gołańcz, Antoni Buxakowski, róltnk.  
 Gostyń, Dzwikowski, cyrylik.  
 Grabów, Dr. Ożegowski.  
 Grodzisk, Niejaki Julian.  
 Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelaniska nr. 1).  
 Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.  
 Jarocin, S. Rydlewski, cyrylik.  
 Jerzyce pod Poznaniem, Jan Wojkiewicz, (pod nr. 52).  
 Jutrosin, Góralski, organista.  
 Kamionna, pani Rewicka.  
 Kępno, Jan Kawczyński.  
 Kempno, Aleksander Lis, kupiec.  
 Klebów, Michał Helmiński.  
 Klecko, Teofil Ludwiczak.  
 Kobylin, Leopold Gallus.  
 Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.  
 Kościan, M. Wittig, kupiec.  
 Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.  
 Kostrzyn, K. Gorzelniński, organista.  
 Kowalewo, J. Przybyłowski, Obe-rzysta.  
 Koźmin, Moll, kupiec.  
 Króbia, S. Moderski.  
 Kruszwica, K. Osiński, kupiec.  
 Krzywiz, B. Czechowski, kupiec.  
 Leszno, Kiepiński, mistrz krawiecki.  
 Lubawa, Dr. Rzepiukowski.  
 Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.  
 Łopieno, Anastazy Kielczewski.  
 Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.  
 Miasteczko, Maksymilian Celler.  
 Miejska Górka, A. Skwierzyński.  
 Mikstadt, Julian Biczek, kupiec.  
 Mogilno, Józef Stark, kupiec.  
 Mosina, Jan Jaworski, obywatel.  
 Mroca, A. Męciszewski, rzemiełnik.  
 Murowaną Gosiłna, Pieniężny, organista.  
 Nakło, Kleydziński, obywatel.  
 Nowy most, Andrzej Piątkowski, stolarz.  
 Oborniki, Grosman, budowniczy.  
 Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.  
 Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.  
 Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.  
 Ostrooróg, Józef Dondajewski, organista.  
 Ostrów, Gitzler, obywatel.  
 Ostrzeszów, Bielawski, introligator.  
 Piła, Paweł Głowacki, Rynek.  
 Pleszew, Zboralski, kupiec.  
 Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.  
 Pobiedziska, Marcin Kocorowicz, mistrz szewski.  
 Pogorzela, Matysiewicz.  
 Ponie, W. Miśkiewicz introligator.  
 Powidz, Wojciech Wysocki.  
 Poznań, ulica Wrocławska 15, pani Hyrszfeld.  
 Poznań, Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.  
 Pszczewo, pani Rolewska.  
 Raszków, Sylwester Dzieczkowski, balbierz.  
 Rogowo, Teofil Smiedziński, organista.  
 Rogoźno, Leon Pucyeta, mistrz blacharski.  
 Rymarzewo, Hieronim Tomaszewski, organista.  
 Sierakowo, W. Kostrzyński.  
 Skoki, Józef Walowski, organista.  
 Smigiel, T. Radkiewicz, kupiec.  
 Sołec, Jan Zieliński, obywatel.  
 Srem, Konstanty Kokorniak.  
 Sroda, Franciszek Zaremba.  
 Starogród Pr., Piotr Heyn, organista.  
 Strzałkowo, Laskowski, mistrz stolarski.  
 Strzelno, Józef Baliński.  
 Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.  
 Sulmierzyce, Józef Losiński, mistrz szewski.  
 Szamotuły, Fligiński, kupiec.  
 Szubin, F. Anders, kupiec.  
 Swarzędz, Michał Białik, siodlarz, cygar.  
 Trzemeszno, Fl. Kozirowski, szewc.  
 Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.  
 Wągrowiec, Franciszek Degórski.  
 Wroneki, Michał Sroczyński.  
 Września, B. Szyperski.  
 Wysoka, Franciszek Bederski.  
 Zaniemiśl, Edmund Raczekiewicz.  
 Zbąszyn, A. Graczyńska.  
 Żnin, S. Rogaliński, kupiec.

**Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.**

**Radlaera**  
 Czerwona apteka  
 w Poznaniu,  
 Stary Rynek No. 37.,  
 poleca

1. Radlaera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwa ją pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jedną godzinę); cena 3 marki.  
 2. Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.  
 3. Dr. Rossa Balsam życia i esencya, usuwająca bólesci żołądka, niestrawność i bóle brzucha butel. 1 m.  
 4. Radlaera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.  
 5. Radlaera esencya i maść na oczy, usuwająca bólesci i wzmacniająca wzrok cena 1 m.  
 6. Ruskii balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi butelka 2 mr.  
 7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniejszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 mkr., tudzież Salicyl-Cold-Cream na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonej Radlaera w Poznaniu. (1088)  
 Radlaera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crème).  
 Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej, (Salzfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnym wyznatów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapalona ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia i podszewia nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

**MAŚĆ NA PIEGI.**  
 Najlepszy środek przeciwko piegom, złotym centkom, liszajom itp. poleca (2316)  
**Królewska uprzyw. apteka**  
 w Koźminie.  
 Cena za mały flakonik 1,20 mrk., za większy 2 mrk.

Szanownej Publiczności polecam w największym wyborze (2057)  
**Harmoniki**  
**Skrzypce**  
**Gitary**  
**Cytry**  
**Struny**  
**Smyczki**  
**Futerały**  
**Herophony**  
 Najtańsze ceny. Największy wybór.  
 Najnowszego systemu, patentowane pięknie ozdobione z nieobraccającymi się walcami, z wielką ilością sztuk do wyboru. Zamiejscowe zamówienia wykonuje sumiennie i natychmiast.  
 Przyjmuję reperacje.  
**N. Zientkiewicz**  
 Stary Rynek nr. 35, I piętro.

**Kefir**  
 jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całej Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszki, na blednicę, niedokrwistość, skrofuly, rachityzm, polecają (2049)  
 butelkę po 30 fen.  
**H. Jasiński i Spółka**  
 Poznań, śty Marcin nr. 62.  
 Zakład fabrykacji Kefiru.

**Premiowane**  
 srebrnym medalem w wystawie w Amsterdamie 1883.  
**Pancerne łańcuszki do zegarków**  
 ze złota talmowego  
 (od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).  
 6-letnia gwarancya.  
 11 kar. Złotem pozłacane.  
 Łańcuszek męzki mkr. 5, łańcuszek damski z elegancją kutasikiem marek 6.  
 Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moje markę ochronną. **Gwarancya do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odnienie kupiony łańcuszek zobowiązuje się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój polski złoty utraci. (2056)

**St. Wędzicki,**  
 Stary Rynek nr. 53/54.  
**Każdy nagniotek**  
**rogówki i brodawki** wytopia się bez bólu i niezawod, skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym** środkiem specjalnym aptekarza **S. Radlaera**, smarując tylko pedzelkiem. (1087)  
 Karton z flaszeczką i pedzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych nasładowań należy się atoli wyraźnie żądać jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki **aptekarza Radlaera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

**Harmonia**  
 z najwięcej renomowanych fabryk we wielkim wyborze. (2427)  
**Dla kościółów i szkół** z osobnym przyrządami.  
 Najtańsze ceny fabryczne, odpłata ratami.  
**Karól Ecke**  
 w Poznaniu.  
 Fortepiany i pianina, jak wiadomo, w wielkim wyborze. Cenniki gratis i franco.

**CUKRY**  
 własnego wyrobu i francuskiej, praliny — karmelki codziennie świeże po 60 f., 80 fen., 1 m., 1 m. 20 fen. za funt — poleca cukiernia (2425)

**A. Pfitznera**  
 Poznań, Stary Rynek 6.

**Na sezon podróży**  
 polecam mój znany **największy skład papieru listowego**  
 od najtańszych gatunków do najlepszych, jako i bogaty wybór **portmonetek, pugilaresów, tek i kalamarzy podróży** itd. po bardzo umiarkowanych cenach.

**Juliusz Busch,**  
 plac Wilhelmowski 10,  
 narożnik ulicy Wiel. Rycerskiej.  
 Wyborne i zupełnie dojrzałe **nowe włoskie kartofle** jako i wyborne (2428)  
**śledzie Matjes**  
 odebrał i poleca  
**W. ST. LISIEWSKI,**  
 Poznań, ul. Wrocławska 14.

**Licytacya**  
 Dn. 22 bm. w Sepienku p. Kościelanem sprzedawane będą (2402)  
 30 krów, 30 sztuk bydła młodocianego, 12 koni, przeszło 200 sztuk rosłych skopów i wszelki martwy inwentarz.  
 Początek o godzinie 8 rano

**Ogłoszenie pensjonatu.**  
 Chłopców z dobrych rodzin przyjmując na pensyją zapewniając im macierzyńską opiekę i sumienny nadzór sprawowany przez nauczyciela domowego we Wrocławiu, Porucznikowa **M. Nitzsche, Grünstr. 29.** 2412  
 Od 1 października r. b. przyjmuję na stoł i stancya **pensjonarzy** pod bardzo korzystnymi warunkami, zapewniając troskliwą opiekę i dozor w naukach. Łaskawe zgłoszenia pod adr. **z Gertychów**  
**Helena Zielewska,**  
 Poznań, obecnie w domu przy św. Wojciecha nr. 25, a od 1-go października w bliskości gimnazjum. (2396)

**OSOBA**  
 w średnim wieku, z przyzwoitego domu i z lepszym wykształceniem, obeznaną gruntownie z całym gospodarstwem kobicem, z jak najlepszymi rekomendacyjami, poszukuje od sw. Jana innej posady. (2378)  
**Koczorowski & Wlazłowski.**  
 Wrocławska ul. 15.

**Poszukują umieszczenia:**  
 Nauczyciel domowy w średnim wieku, mający wieloletnią praktykę po za sobą. — Nauczycielka w średnim wieku egzaminowana muzykalna, znająca dokładnie języki oprócz ojczystego, francuski, niemiecki i angielski. — Nauczycielka Niemka katolicka, muzykalna, mówiąca bardzo dobrze po polsku. — Nauczycielka francuska egzaminowana muzykalna. Bony Polki i Niemki muzykalne.  
**Koczorowski & Wlazłowski.**  
 Wrocławska ul. 15.

Kilku doskonałych (2379)  
**gorzelników**  
 każdego czasu wskazać mogą  
**Koczorowski & Wlazłowski.**  
 Wrocławska ul. 15.

**Panny**  
 biegłe w szyciu męskim znajdują zaraz zatrudnienie na **Piekarach nr. 22/23, II piętro w podwórzu.** (2429)  
 Młody, bezenny (2432)  
**kucharz,**  
 trzeźwy i pracowity, znający się na kuchni polskiej i francuskiej, poszukuje miejsca. Bliższych wiadomości udzieli **F. Sujecki w Poznaniu, ul. Zamkowa 5.**  
**Owczarnia czystej krwi Shropshiredown w Denkwitz p. Klopschen na Śl.**  
 Sprzedaż tryków rozpocznie się **14 czerwca.** Na poprzednie dość wczesne zamówienie oczekiwać będą podwoły na dworcu w Klopschen. (2315)  
**A. Maager.**